

Dzisiaj, 27 bm. około godz. 8 z Wielkiego Pieca nr 1 uruchomionego 22 lipca 1954 r. została wypuszczona 100 000 000 tona surówki

■ NIE KŁUJE W OCZY SWOIM BOHATERSTWEM (str. 6-7) ■ ROZMOWA Z AKTOREM TEATRU LUDOWEGO (str. 6-7) ■ SPORT (str. 11) ■ KRZYŻÓWKA

90. ROCZNICA URODZIN I 40. ŚMIERCI
KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO

Generał „Walter“



Generał „Walter“ w rozmowie z oficerami 1 Armii WP
Fot. WAF

Był już generałem owinym międzynarodową sławą, gdy powierzono mu stanowisko zastępcy do spraw liniowych dowódcy 1 Korpusu Polskiego w ZSRR. Od wiosny 1943 r. jako zastępca dowódcy 1 Armii koncentrował się na organizowaniu

nowych jednostek. 8 sierpnia 1944 r. stanął na czele powstającej 2 Armii WP. Ofensywa styczniowa, egzamin na Łużycach, operacja berlińska, wyzwolenie Czechosłowacji, CIĄG DALSZY NA STR. 2

TYGODNIK

GTŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 13 (1561)

27 marca 1987 r.

Cena 15 zł

W CIĄGU KILKU DNI — MILIONOWE OSZCZĘDNOŚCI. ZT NIE PRZETRZYMYWAŁ WAGONÓW

Pościg za wskaźnikiem

Jeszcze w ubiegłym tygodniu szwedzka ruda przez kilka dni tkwiła w roz mrażalni. Temperatury tam się nie da zbyt gwałtownie podwyższyć, można tylko czekać, aż stopniowo ogrzeją się najgłębsze warstwy. To oczywiste, że tworzywa zamarzają w określonych temperaturach i trzeba je długo rozmrażać, a jednak sypią się kary. Ściąga je naturalnie PKP, za przetrzymywanie wagonów. Jak dotąd rzadko udawało

się służbom kolejowym huty utrzymać się w normie: trudno było o to w zimie, ale i w upalne dni nabijaliśmy kabzę kolei...

I oto w drugiej połowie marca 1987 r. dzieje się rzecz niesłychana: przez kilka dni z rzędu huta nie płaci kar umownych. Co ciekawe — są tacy, którzy twierdzą, że taki stan rzeczy ma szansę utrzymać się długo! Więc jednak jest to możliwe?

Podjeżdżać by można, że hutę wspomogła wiosna. Zastępca kierownika Zakładu Transportu Roman Orchel zaprzecza jednak, jakoby to była najważniejsza z przyczyn. Źródłem sukcesu może szukać raczej w lepszej pracy ludzi. Śledząc więc przyczyny tego mało oczekiwanego zjawiska odwiedziliśmy Wydział T-1 Zakładu Transportu, którego ponad trzytysięcowa załoga ma znaczący udział w poprawie wyników hut.

Na wyrotnicy nr 1 (ZS/S-1) ruda z Krzywego Rogu. Maszynista lokomotywy 218 Ryszard Maniecki manewruje z szybko zmniejszającą się liczbą wagonów. Ustawiacze — Henryk Uryga i Maciej Janik — odpinają po jednym wagonie, którym dalej zajmują się już koledcy z Zakładu Wielkopiecowego. Dziś (23 marca) na popołudniowej zmianie jest tu maszynista wyrotnicy Wincenty Kotyza i pływacy — Kazimierz Niemiec, obaj już

ponad 20 lat pracy w kombinacie. Norma to 85 wagonów na zmianie, każdy dodatkowy wyższa płaca. Spieszą się więc i kolejarze i pracownicy zakładów produkcyjnych.

W T-1 wpływ na wysokość kar placonych przez hutę jest szczególnie duży. Jeżeli w całej hucie jednego dnia odprawi się 1200-1300 wagonów PKP, to tu w T-1 jest ich ok. 900. Oczywiście dochodzą jesz-

CIĄG DALSZY NA STR. 2

ROZMOWA „GNH“

— Mężczyźni niechętnie dopuszczają do głosu kobiety

Niedawno przyjechała do Krakowa znana amerykańska aktorka JANE FONDA, której w podróży towarzyszył mąż Tom Hayden oraz cztery inne osoby, między innymi Greg Novak. Jego rodzina mieszka w os. Kolorowym w Nowej Hucie. Właśnie dzięki Gregowi udało mi się odbyć lot z Warszawy do Krakowa wspólnie z amerykańskimi gośćmi. Nie musiałem polować na aktorkę razem z innymi dziennikarzami w Baliach. Greg Novak to bardzo sympatyczny człowiek i to właśnie on nakłonił Jane Fondę, aby chwileczkę ze mną poplotkowała.

— Halo Jane, jak się czujesz w Polsce, tutaj przecież jesteś po raz pierwszy?

— Za mało widziałam, aby powiedzieć coś konkretnego, więcej czasu zajmują nam spotkania z ludźmi niż zwiedzanie. Poza tym dziennikarze otaczają mnie dość szczerze, zastanawiając widoki. Jeśli mam być szczerą, do tej rozmowy doszło tylko dzięki Gregowi.

— Czyli miałem sporo szczęścia?

— Tak, Greg to mój stary przyjaciel, znamy się wiele lat. Właściwie dzięki niemu poznałam mojego męża Toma. Kiedy mamy czas na wspólny lunch, opowiada czasami o rodzinnym mieście swoich rodziców, którzy pochodzą z Krakowa.

— Czy wiesz, że Kraków to jedno z najstarszych miast

w Polsce? W Ameryce brakuje Wam chyba historii na co dzień?

— To rzeczywiście spora gratka pospacerować wśród murów i domów, o których się wie, że mają kilkaset lat. Niestety, nie mam wiele czasu, więc, nie zobaczymy wiele.

— Czy to prawda, że swój kolejny film będziesz kręcić w Polsce? Czy to jest cel twojej wizyty?

CIĄG DALSZY NA STR. 2



Oferta Zespołu Szkół Technicznych HiL

- atrakcyjne zawody
- stypendia fundowane
- możliwość korzystania z nowoczesnych pracowni i pomocy naukowych

W ZESPOLE SZKÓŁ TECHNICZNYCH przy KM HiL informacji o możliwościach kształcenia zawodowego udziela się za pośrednictwem kolorowego monitora i magnetowidu. Ta nowoczesna forma chyba najlepiej spełnia swoją rolę w realizacji programu proorientacji zawodowej ośmioklasistów czy też absolwentów szkół zawodowych i liceów ogólnokształcących. Nawet najbardziej interesująca prelekcja z pewnością tego nie zastąpi. Korzystając z własnego sprzętu, swoim sumptem w ZST nakręcili film reklamowy. W ten sposób łatwiej pokazać wszystkim pracowni specjalistyczne, pomoce naukowe, przedstawić korzyści płynące z podjęcia tutaj nauki.

Spośród goszczącej tam sześćdziesięcioosobowej grupy ośmioklasistów z sąsiadującej z Ośrodkiem Kształcenia Ustawicznego Szkoły Podstawowej nr 115 kilka osób zadeklarowało już chęć podjęcia tutaj nauki. Dla innych być może wizyta ta okaże się decydująca, w końcu każdy młody człowiek pasjonujący się nowoczesną techniką znajdzie tutaj coś dla siebie. Ostatnio największym zainteresowaniem cieszy się zawód mechanika pojazdów samochodowych. Na tym kierunku o przyjęciu decyduje konkurs świadectw.

Rzeczywiście wyposażenie szkoły robi wrażenie — pracownia metaloznawstwa i maszynoznawstwa, potem sale do nauki elektrotechniki i elektroniki, niemal wszędzie kamery telewizyjnej wewnętrznej, w każdym pomieszczeniu telewizor, rzutnik. Specjalnie przygotowany gabinet z sześcioma stanowiskami czeka jeszcze tylko na zakup komputerów. Będzie tutaj niedługo pracownia komputerowa z

prawdziwego zdarzenia, liczą na to niemal wszyscy, szczególnie młodzi miłośnicy komputeryzacji i informatyki.

— Już nie możemy się tego doczekać — mówi Andrzej z Technikum Hutniczo-Mechanicznego. — Jest to w końcu szaleństwo ostatnich miesięcy, przydatne w zdobywaniu wiedzy. Co sądzę o tej szkole? Szkoła jak szkoła, raz się lubi ją bardziej raz mniej, to zależy od ocen w dzienniku. Jednak środki audiowizualne, metody nauczania są tutaj naprawdę zachęcające. Poza tym wybierając kierunek, świadomie wybieram też swoje przyszłe miejsce pracy w kombinacie. To przejście od teorii do praktyki odbywa się w sposób płynny i korzystny dla młodych, początkujących pracowników, ułatwia adaptację.

Obecnie w Zespole Szkół Technicznych HiL uczy się ponad 1300 osób, są to zarówno absolwenci szkół podstawowych, jak i pracujący, doskonalcący swą wiedzę. Możli-

CIĄG DALSZY NA STR. 4

● **PRODUKCJA.** Do 24 bm. produkcja w kombinacie wyniosła 108 proc. zaplanowanej ilości koksu, 99 proc. surowki, 101 proc. stali ogółem, 99 proc. wyrobów gorącowniczych w produkcji surowej i 104 proc. w produkcji gotowej oraz 101 proc. blachy czarnej i 109 proc. blachy karoseryjnej — w produkcji gotowej.

● **REMONTY.** 25 bm., o godz. 9.30, HPR przekazał po remoncie piec tandem. W remoncie pozostaje Walcownia Zgniatacz i Walcownia Kęsów.

● **NIE MA KAR;** prawie nie ma kar za przestoje wagonów PKP w kombinacie. 18 bm. kara za przekroczenie średniego wskaźnika wyniosła tylko 463 320 zł, przez kolejne 4 dni wskaźnik był niższy nawet niż nakazany i nie było kar, 23 bm. za średni czas — 15,4 kara — 322 740 zł, a 24 bm. już gorzej — 18,8 godz. i kara 2 222 220 zł.

● **WYPADKI.** 24 bm. w Wydziale ZK/K-8 podczas rozładunku kół jezdnych (600 kg) za pomocą suwnicy nastąpiło przechylenie ładunku i uderzenie ślusarza w nogę. Na szczęście suwnicowy w ostatniej chwili podciągnął do góry koło i nie doszło do większej tragedii.

● **PRZYJĘCIA I ZWOLNIENIA.** Przez pierwszych dwadzieścia dni marca przyjęto do pracy w kombinacie 275 nowych pracowników i zwolniono 238 innych osób.

Redaktorowi Rozgłośni Kombinatu
LUDWIKOWI NOWAKOWI
 wyraża najgłębszego współczucia z powodu śmierci Matki składają
Pracownicy
Ośrodka Informacji i Edukacji Społecznej

Koledze
TADEUSZOWI ZAJĄCOWI
 wyraża głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki składa
Kierownictwo,
koledzy i koleżanki i koledzy
Działu ER-2

ZBUBY

ANDRZEJ KRZAN, zamieszkały Kraków, gmina Mogilany, Buków 1, zgubił prawo jazdy kat. B, wydane przez Wydział Komunikacji w Nowej Hucie.

BOLESŁAW WILK, zamieszkały Celiny 72, zgubił asygnowaną serią „bw” 785590 z dnia 14.12.1983 r.

Dyrektor ds. pracowniczych Stefan Niziołek na posiedzeniu Prezydium NSZZ pracowników kombinatu przedstawił perspektywy i możliwości zmian płac w roku 1987.

Mówiąc o pieniądzach — warunkując

— Trzeba uświadomić sobie, że środki na wynagrodzenia w dobie reformy gospodarczej muszą być wypracowane przez przedsiębiorstwo. Nikt ich nie da, nie podaruje. Tak więc wszystkie prognozy rozwoju, podwyżek muszą być ściśle powiązane z wynikami produkcyjnymi — powiedział dyrektor.

Obecnie zapis CPR w przypadku kombinatu daje tzw. „próg” wolny od podatku w wysokości 10 proc. plus 550 zł na jednego pracownika. Żeby uruchomić środki z tych 10 proc., muszą być spełnione określone warunki. 7 proc. można uruchomić pod warunkiem, że realizacja zadań produkcyjnych w r. 1987 będzie równa realizacji r. 1986. Dalsze 3 proc. będzie do wykorzystania tylko wtedy, gdy produkcja roku 1987 znacznie przekroczy produkcję 1986 roku.

Przy założeniu, że wyniki 87 r. będą się równać 86 r. środki z tych 7 proc. przeznaczono już na: podwyższenie stawki płacy minimalnej do 7 tys. zł i stawki godzinowej do 40 zł/godz. Automatem podniesiono podstawę dodatku stażowego, jeżeli była niższa od aktualnie obowiązującego najniższego wynagrodzenia. Ta zmiana dotyczy również obliczenia nagród jubileuszowych i odpłaty emerytalno-rentowej.

Ponieważ zauważono niechęć pracowników do podejmowania szkoleń i przedłużania uprawnień do pracy w drugim i dalszych zawodach, od 1 kwietnia podnosi się dopłaty z tego tytułu z funduszu mobilizacyjno-mistrzowskiego. Również w tym czasie podniesiony zostanie pułap premii w Wydziałach Głównego Energetyka. Będzie on uwarunkowany określonymi zadaniami. Następnie w zależności od możliwości finansowych

podnoszona będzie premia na innych odcinkach pracy, gdzie obowiązuje system wynagradzania czasowo-premiowy.

Następna część środków z tych 7 proc. przeznaczona będzie na wzmocnienie funkcjonujących systemów motywacyjnych. Szczególny nacisk zostanie położony na sprawę jakości produkcji. Jeżeli zostanie podwyższona cena tony węgla, zostanie także podniesiony z tych środków ekwiwalent za deputat węglowy proporcjonalnie do ceny węgla.

Dyrektor naczelny kombinatu podjął również decyzję o przeznaczaniu pewnych środków finansowych na podwyższenie wynagrodzeń pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych. Środki te będą w dyspozycji kierowników zakładów. Nie będą to jednak przeszerogowania! Środki te są przeznaczane na doraźne działania, np.: wynagrodzenie za podniesienie kwalifikacji czy indywidualne wyróżnienie pracownika za wkład pracy.

Aby można było uruchomić środki z dalszych 3 proc. „progu” opracowuje się zasady dodatkowego wynagradzania za realizację poziomów produkcji przewyższających poziom roku 1986. Gdy kombinat osiągnie pozytywne wyniki — będą pieniądze! Fundusz ten to iloczyn 1 tony wyprodukowanego produktu przez cenę jednostkową określonych asortymentów. Spełnienie takich warunków produkcyjnych umożliwi także podjęcie korekty obliczenia dodatku stażowego. Wymagać to jednak będzie spełnienia formalno-prawnych warunków określonych w ustawie o zakładowych systemach wynagradzania. Opublikowany projekt Ustawy („Rzeczpospolita” nr 57 9.03.87 r.), podane w nim rozwiązania rządowe w zakresie dodatku stażowego nie są zgodne z oczekiwaniami i nie satysfakcjonują załogi kombinatu. Będą przez kombinat oprotestowane.

Obecnie wspólnie ze Związkami Zawodowymi opracowuje się zasady ustalania dodatku stażowego, które autentycznie wiązałyby pracownika z macierzystym zakładem, wpływały na stabilizację załogi i zmniejszenie fluktuacji.

W związku ze zmianą najniższego wynagrodzenia w kraju zachodzi konieczność przebudowy tabel godzinowych i miesięcznych stawek płac zasadniczych oraz tabeli dodatków funkcyjnych. Przy tej okazji kombinat będzie chciał usankcjonować zmianę załączników do „Porozumienia”, w których mówi się o podwyższeniu dopłaty za pracę w 2 i dalszych zawodach i dodatku dla członków drużyn Ratownictwa Gazowego.

Spisał (BW)

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

PRZEDSTAWICIELE OPZZ U EMERYTÓW I RENCISTÓW

WIELU emerytów i rencistów kombinatu zgromadziło otwarte zebranie partyjne dotyczące najistotniejszych problemów tego środowiska. Przybyli na nie na zaproszenie NSZZ rencistów — Jan Malinowski, wiceprzewodniczący OPZZ, i sekretarz Zdzisław Kruziel. Przed wszystkim przekazali gorące podziękowanie za zaproszenie i przeprosiny za niemożność udziału (prace w Sejmie) od Alfreda Miodowicza.

J. Malinowski przeczytał oświadczenie w sprawie podwyżek, później dyskusja w pełną poparła stanowisko związkowców. Z. Kruziel przedstawił przebieg prac w Sejmie. Nie są to sprawy łatwe. Związkowcy rozsiadani są w komisjach, nie mają swojego klubu i ich propozycje są przez to trudniejsze do przeźorsowania. Wiele uwag dotyczyło sposobu obliczania wymiaru renty.

Przewodniczący grupy związkowej kombinatowych weteranów pracy J. Klos

podkreślił, że wiele uwag pływających z Krakowa, od nich właśnie, jest brane pod uwagę w OPZZ. Można mówić więc o aktywnym wkładzie pracy w opracowanie spraw środowiska emerytalno-rentowego.

Dyskusja udowodniła, że przedstawiciele weteranów pracy zdają sobie sprawę z trudnej sytuacji w kraju, ale emeryci i renciści nie mogą cierpieć z tego powodu najbardziej. Padły propozycje np. by nie brać za podstawę do renty ostatniego roku pracy. On przecież nie może decydować o 30–40 przepracowanych latach. Powinno także uwzględnić się liczbę przepracowanych lat za następnym lata np. po 10 winny być odpowiednio procentowo wyższe dodatki. (bw)

CO Z ZAOPATRZENIEM?

O TYM poinformował Prezydium kierownik Wydziału Żywności Zbiorowego Władysław Kulis. Jako że trzeba już myśleć o cieplejszych i tych upalnych dniach, było sporo o napojach. Zapotrze-

bowanie na napoje chłodne wzrasta już właściwie w kwietniu i maju. Woda mineralna będzie. Dzięki rozlewni w Muszynie huta może ją kupować nawet bez marży. Jednak w kombinacie nie ma odpowiednich magazynów do przechowywania wody. Nie odzyskuje się także wszystkich butelek. Wiele ginie. To trzeba koniecznie poprawić. Rozbieżności w stwierdzeniach między Prezydium a kierownikiem dotyczyły jakości soku „Hutnik”. Według kierownika jest on wysokosłodzony, a związkowcy opierając się na opiniach robotników, mają inne zdanie. Nie możemy podobno także liczyć na lepsze zupy. Szkoda!

▲ **SKOLENIE.** Wyjazdowe w Bartkowie dla 100 związkowców odbędzie się w maju. Tematyka dotyczyć będzie spraw ogólnozwiązkowych. Zajęcia przeprowadzane będą przez specjalistów Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Związkowego.

▲ **WIZYTY.** W pierwszych dniach kwietnia gościć będzie u związkowców grupa związkowców z Trzynieckiej huty. 40 gości zapozna się z pracą naszych związkowców, odwiedzi Nową Hutę i Kraków.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wreszcie koniec wojny a dla generała KAROLA SWIERCZEWSKIEGO początek nowego rozdziału w życiu. Kierował osadnictwem wojskowym, repatriacją Polaków z Niemiec, brał udział w Zjeździe Słowian Amerykańskich w Nowym Jorku, przewodniczył I Zjazdowi Dąbrow-

Generał „Walter“

szczakow... Był członkiem KC PZPR, posem na Sejm Ustawodawczy, członkiem Sejmowej Komisji Wojskowej.

28 marca 1947 r., na trzecim kilometrze szosy na południe od Bałtogradu, seria z karabinu maszynowego ukraińskiego nacjonalisty, członka bandy UPA, przecięła jego życie. Zginął wielki dowódca — żołnierz trzech armii — radzieckiej, hiszpańskiej i polskiej, komunista, patriota i internacjonalista — sławny generał „Walter“...

Uchwała Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej

Większe pożyczki: do 150 tys. złotych

KASA ZAPOMOGOWO-POŻYCZKOWA KM HiL na koniec ubiegłego roku liczyła 35 511 członków. Zwiększył się udział emerytów i rencistów, a także... liczba pożyczek ratalnych i popularnych „chwilówek”. Wysokość średniej pożyczki ratalnej w ub. roku wyniosła ok. 67 tys. zł, a „chwilówki” — 5 745 zł. Średnie zadłużenie jednego członka wynosi ponad 8 tys. zł. W 1986 r. przyznano 741 zapomóg dla pracowników, w sumie na kwotę ponad 3 mln zł oraz wiele zapomóg pośmiertnych na łączną sumę ponad 11 mln zł.

Zmianie w ub. roku uległ zapis o terminie składania podań o zapomogi pośmiertne; można się starać o uzyskanie tej zapomogi do 1 roku, a nie jak dotąd, 6 miesięcy od chwili śmierci bliskiej osoby. W związku z licznymi głosami członków Kasy rozpatruje się możliwość podniesienia wysokości składek celem podwyższenia wysokości świadczeń.

Na ostatnim walnym zebraniu członków Kasy, które odbyło się 18 bm., przyjęto w poczet członków Kasy Zapomogowo-Pożyczkowej kilkunastoosobową załogę Spółdzielni Mieszkaniowej przy KM HiL. Najważniejszą jednak Uchwałą walnego zebrania była ta dotycząca podwyższenia maksymalnej wysokości pożyczki długoterminowej. Określono ją na wysokość 150 tys. zł. Na okres przejściowy wprowadzono warunek posiadania 50 tys. zł wkładu przez osoby ubiegające się o pożyczkę powyżej 100 tys. zł. Uchwała wchodzi w życie 1 kwietnia 1987 r., z tym, że w dwóch etapach: przez pierwszych kilka miesięcy będą przyznawane pożyczki tylko do 120 tysięcy złotych.

Przy mniejszych pożyczkach — poniżej 100 tysięcy zł — obowiązuje nadal zasada: 3-krotna wysokość posiadanego wkładu plus wysokość miesięcznego zarobku. (vk)

W ubiegłą sobotę odbył się wojewódzki finał XII OLIMPIADY WIEDZY SPOŁECZNO - POLITYCZNEJ pod hasłem „Partia — Rewolucja — Socjalizm”, zorganizowanej przez ZSMP. Najlepszą wiedzą w tej dziedzinie wykazali się nowohuckcy reprezentanci. Indywidualnie Olimpiadę wygrała Dorota Sumera z Zakładów Przemysłu Tytoniowego. Drugie miejsce zajął Rafał Salomon z KM HiL. W finałowej szóstce znaleźli się jeszcze Tadeusz Freisler z KM HiL (IV miejsce) oraz Jolanta Mitek (VI miejsce) z ZPT. Zespołowo pierwsze

XII Olimpiada Wiedzy Społeczno-Politycznej

Nowohuckie sukcesy

miejsce zajęła drużyna ZF ZSMP HiL, gromadząc 117 punktów. Na drugim miejscu znalazła się reprezentacja ZD ZSMP Nowa Huta (105 pkt.). Słusznie zrobił sekretarz Zarządu Dzielnicy Jerzy Szczeniński, przekazując puchar koleżankom z ZPT, gdyż one go zdobyły dla dzielnicy.

Od kilku lat przedstawiciele KM HiL i dzielnicy Nowa

Huta odnoszą sukcesy w tej olimpiadzie, również w tym roku będą reprezentować woj. krakowskie w finale centralnym, który odbędzie się w kwietniu w Bydgoszczy.

Trzeba jeszcze odnotować, że w pionie młodzieży studenckiej Kraków w Bydgoszczy reprezentować będą Zbigniew Pustelnik i Paweł Filippek z UJ. (Es-Pe)

KRONIKA ZBOWiD

OFICEROWIE KORPUSU POLITYCZNEGO LWP U KOMBATANTÓW-HUTNIKÓW

Do Oddziału Fabrycznego ZBOWiD KM HiL przybyli 24 marca br. oficerowie, chorążowie i podoficerowie trzech Okręgów Wojskowych, kierownicy szkolenia politycznego. Pięćdziesięciu gości pod kierownictwem ppłk. dypl. Tadeusza Witkowskiego zwiedziło Muzeum Czynu Zbrojnego. W spotkaniu wzięli także udział płk dypl. Hubert Mor-dawski, zastępca dowódcy

korpusu politycznego Generalnego Sztabu Wojska Polskiego.

Goście spotkali się także z uczestnikiem walk września Tomaszem Prokopem i żołnierzem AK Stanisławem Zróbskim.

Na spotkaniu padło wiele pytań, które dotyczyły wspomnień z czasów wojny.

ALOJZY MISZTA

PRZYPOMINAMY:

● 27. III. — siedemdziesiąt lat temu Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uznała prawo narodu polskiego do niepodległości.

● 29. III. — pięćdziesiąt rocznica śmierci kompozytora Karola Szymanowskiego.

● Marzec — osiemdziesiąt lat kinematografii polskiej.

Rola i ranga POP w społeczno-gospodarczym i politycznym życiu kraju to temat dyskusji przed IV Plenum, które poświęcone będzie tym właśnie problemom. Zamieszczamy niżej jeden z wielu głosów członków hutniczej organizacji partyjnej, która w przygotowaniu Plenum ma już swój znaczny udział. Mówi sekretarz POP w Wydziale Odlewów ZM/M-1 Jerzy SROGA:

— **JAK JEST?** Zebrania partyjne naszej najbliższej — w całym kombinacie — POP wyglądają jeszcze przyzwoicie. Mówi się szczerze i konkretnie o wielu sprawach, padają wnioski. Sprawy wewnętrzne „dogrywane są” potem tu, na miejscu, gorzej już jest z egzekwowaniem postanowień, gdy trzeba sięgnąć poza teren zakładu czy w tym wypadku huty. Brakuje koordynacji działań. Jest na to wiele przykładów: od dłuższego czasu przewija się problem dojazdu z Kurdwanowa. Zwykłego zadania przystanku nie jesteśmy w stanie się doprosić, gdyż leży to w gestii MPK. A przecież tam też są członkowie partii... Druga sprawa: przychodzą do nas

PRAWY? Bez właściwej organizacji pracy, dyscypliny, nie mamy co marzyć o poprawie. Chodzi o plan organizacji partyjnej, ale i administracji. Na szefie, kierowniku (nie tylko na członkach partii) powinna spoczywać większa odpowiedzialność. Powinni oni coś z siebie dać, od ich pracy powinno więcej zależeć. Niezależnie jest ich zainteresowanie liczbą wdrożeń, zmniejszeniem liczby wybraków... Na razie jest tak, że nominacje na stanowiska kierownicze wydają się być dożgonne, nie zobowiązują, nie mobilizują do niczego. A Egzektywa zbyt mało pociąga, nie sięga po drastyczne środki, które mogłyby zmienić sytuację na lepszą. Chociaż możliwości takie ma:

PRZED IV PLENUM KC PZPR

Papierkowe decyzje

wagony, do których nie można wstawiać odlewów, bo tak są brudne, zagruzowane. Mówi do kolejarzy pozostają bez efektów. Czy naprawdę tak trudno porozumieć się dwóm zakładom czy organizacjom partyjnym dwóch firm? Taka ogólna niemożność, niekonsekwencja, deprawuje ludzi.

CO BUDZI NAJWIĘKSZE PROTESTY? Na „górze” zapadają decyzje. Ślusne, trafne, ładnie napisane. Dlaczego się ich nie realizuje do końca, skoro założenia są dobre? Tak mniej więcej na „średnim” szczeblu, może już w województwie, może w zakładach, a na pewno w POP wymagania spadają do minimum, decyzje pozostają na papierze. W dodatku z przepływem informacji od początku do końca tego kanatu i odwrotnie — nie jest najlepiej. A winą za to trzeba obarczyć nie kogo innego tylko samych członków partii...

GDZIE LEŻY SZANSA PO-

oceny, opinie partii powinny mieć wpływ nie tylko na dobór kadr, ale i ich właściwą pracę.

— **CO DALEJ?** Przychodzą do naszej organizacji ludzie młodzi, wymagający. Oni wiedzą, czego chcą, ale nie zawsze dążą do celu. W wielu z nich rodzi się niewiara we własne możliwości, możliwości „dóbr”. Wszystko z braku konsekwencji. Lepsi są jeszcze ci, którzy miast przyglądać się z założonymi rękami szukają „dziury w całym”, czepiają się, dopytują, proponują swoje — może naiwne czasem — ale nowe rozwiązania.

Liczę teraz że coś drgnie w mentalności tych ludzi, którzy dotąd czekali. Może wiarę we własne siły pozwoli im odzyskać IV Plenum... Prawdę mówiąc jest to jednak praca długotrwała, żmudna i monotonna, a to oczekiwane z nadzieją Plenum może dać dopiero początek.

Notowała (VK)

Wieczór Krzesławicki

OŚRODEK KULTURY KOMBINATU METALURGICZNEGO HIL zaprasza na pierwszy po zimowej przerwie Wieczór Krzesławicki. W programie wieczoru poeta C. K. Norwida, najmłodszy przedstawiciel drugiego pokolenia romantyków. Poety niedocenianego za życia, którego twórczość odkryła dopiero Młoda Polska. Wykonawcą programu opartego na utworach C. K. Norwida będzie znany aktor **JERZY ZELNIK**; przy fortepianie zasiądzie **JACEK SOBIESKI**. Serdecznie zapraszamy do Dworku Matejki 2. 04. 87 o godz. 19.00. Autokar do Dworku Matejki odjedzie o godz. 18.30 sprzed Ośrodka Kultury KM HIL przy ul. Majakowskiego 2. Zaproszenia wydaje od 30. 03. 87 Punkt Informacji Kulturalnej — budynek S, klatka C, tel. 64-46 w godz. 13-16. dw-1



USTAWA O MŁODZIEŻY i... dla młodzieży

Trwająca od 20 do 30 marca IX DEKADA KOŁ ma na celu zapoznanie młodzieży z ustawą o znaczeniu szczególnym dla tego właśnie środowiska. Chodzi oczywiście o tzw. „Ustawę o młodzieży”, czyli „Ustawę o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju”.

Sejm PRL przyjął tę ustawę 22 maja 1986 r. i była to już jej kolejna wersja. Prac nad przygotowaniem przeciągały się bowiem wyjątkowo, o czym zresztą doskonale wiemy, bo i tu, w hucie, odbywały się konsultacje, dyskusje, a — jak przypomniał nam to na jednym ze spotkań Jerzy Jaskiernia — tu właśnie, w Hucie im. Lenina, rozdzielił się sam pomysł tejże ustawy! Było to przed pięć laty...

Jakkolwiek głównym wnioskodawcą był ZSMP, w pracach nad projektem uczestniczyli wszyscy inne związki młodzieży. Trzeba pamiętać, że jest to pierwszy w naszym kraju akt prawny regulujący działalność organizacji młodzieżowych, która dotąd opierała się na przedwojennym prawie o stowarzyszeniach.

Składająca się z siedmiu rozdziałów Ustawa stanowi przepisy ogólne i szczegółowe dotyczące: wychowania i kształcenia młodzieży, ochro-

ny warunków jej życia, aktywności obywatelskiej, socjalistycznych związków młodzieży i Państwowego Funduszu Młodzieży. W rozumieniu Ustawy socjalistyczne związki młodzieży to ZSMP, ZMW, ZHP i ZSP. Wśród ich uprawnień wymieniane są w szczególności: „opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących młodzieży”, w tym zwłaszcza w zakresie polityki kadrowej i placowej, awansu zawodowego i społecznego, świadczeń socjalnych, budownictwa mieszkaniowego, oświaty i wychowania, szkolnictwa wyższego, opieki zdrowotnej, kultury, kultury fizycznej i turystyki” oraz „przedstawienie opinii w innych sprawach dotyczących życia państwowego, społecznego, gospodarczego i kulturalnego”, a dalej „prawo występowania z wnioskami w sprawie wydania lub zmiany aktu prawnego dotyczącego spraw młodzieży”.

Ustawa mówi o pomocy dla młodzieży dotkniętej inwalidztwem, a także dla młodych pracowników wyróżniających się postawą w pracy zawodowej (dofinansowanie wkładów mieszkaniowych, udzielenie pożyczek mieszkaniowych) i wielu innych ważnych sprawach. Warto znać jej tekst!

W ślad za wejściem w życie ukazały się 3 akty wyko-

nawcze. Pierwszy z nich to Uchwała nr I Rady Ministrów z 5 stycznia 1987 r. w sprawie okresowych ocen stanu zdrowia młodzieży. Mają one być dokonywane co 5 lat i obejmować młodzież od 14 do 30 roku życia. Wyniki pierwszych badań mają trafić do Rady Ministrów do końca 1990 roku, a wszystkie organa administracji, zakłady pracy, zobowiązane są do przeciwdziałania stwierdzonym zagrożeniom zdrowotnym i ich usuwania.

Drugi z aktów — Rozporządzenie RM z 5 stycznia 87, dotyczy udzielania zwolnień od pracy zawodowej pracownikom powołanym do pełnienia funkcji w wyborze w zakładowej organizacji socjalistycznego związku młodzieży, a trzeci — Rozporządzenie RM z 9 lutego 87. — szczegółowych zasad tworzenia, wykorzystania i zarządzania Państwowym Funduszem Młodzieży. Na fundusz ten składa się fundusz centralny i wojewódzki. Rozporządzenie określa dochody obu tych funduszy oraz cele, na jakie środki z tych funduszy mogą być przeznaczane. Mogą to być pożyczki, fundowane stypendia, staże, praktyki, dotacje... Środkami funduszy wojewódzkich dysponują wojewodowie po zasięgnięciu opinii rady funduszu wojewódzkiego, a środkami funduszu centralnego dysponuje minister — członek Rady Ministrów do spraw Młodzieży po zasięgnięciu opinii Rady Funduszu.

Jak będzie funkcjonowała ustawa? Czy spełni oczekiwania? Aby młodzież mogła ją właściwie wykorzystać w działaniu, musi ją najpierw poznać... (vk)

„DYMARKI” SPISAŁY SIĘ NA MEDAL

Marzanna utopiona

Wspaniałą wycieczkę dla pracowników kombinatu zorganizował w sobotę 21 marca Klub Młodego Turysty PTTK ZSMP „DYMARKI”. Tak jak co roku wybrano się do Tyńca, aby przywitac wiosnę. Obok pracowników kombinatu i ich rodzin, sporo było dzieci, do Tyńca przyjechała także grupa młodzieży z internatu przy Zespole Szkół Mechanicznych i Szkoły Podstawowej nr 97. Byli również chłopcy z hufca Obrony Cywilnej 17-5 w os. Stałowym. Razem około 150 osób.

Henryk Gomulka i jego koledzy z „Dymarek” zapewnił wszystkim wiele atrakcji. Zaczęło się od zwiedzenia klasztoru Benedyktynów, a później zebrało się wokół ogniska i śmiechem nie było końca. Konkursy i zabawy wszystkim poprawiły humor. Rozwiązywanie sznurówek rękawicami bokserskimi, przysiady z partnerkami na rękach, czy rzut tłuczkiem do pijanego męża (to była tylko makieta!) to tylko niektóre z zabaw. Dokładnie o

godz. 17.52 nad Tyńcem przeleciała bocian, a więc o zimie trzeba zapomnieć na rok.

Kiedy rozdano kiełbasę, całe bractwo tłoczyło się przy ogniu. Wiadomo, na świeżym powietrzu apetyty dopisują. Dodatkowo do kiełbasy była musztarda i dowcipy opowiedziane w podgrupach. Przedstawiciele redakcji bawili mistrz kierownicy Jerzy Stolecki. Kiedy się ściemniło nadeszła pora na gwóźdź programu. Po specjalnych zakleciach, podpalono wielką Ma-

rzanę i rzucono ją do Wisły. Do morza pewnie nie dopłynie, ale wiosną już nie zawróci. W drodze powrotnej opowiadano sobie wrażenia, zawierano nowe znajomości, odnawiano stare. (JK)

*

Uroczystość wręczenia 64. legitymacji nowym członkom ZSMP odbyła się 12 marca w Zespole Szkół Technicznych KM HIL. Obecni byli dyrektorzy szkół, sekretarz OOP PZPR, opiekunowie organizacji oraz wiceprzewodniczący ZF ZSMP, KM HIL. (vk)

*

19 marca z inicjatywy ZF ZSMP odbyło się spotkanie uczestników tzw. „starego patronatu” z wiceprezsem Wojewódzkiego Związku Spółdzielczości Mieszkaniowej S. Miklasem. O przebiegu tego spotkania i podjętych tam decyzjach poinformujemy w następnym numerze „GNH”. (vk)

Sprawy duże i małe

Bariera?

Jednym ze społeczno-ekonomicznych uwarunkowań rozwoju Polski w drugiej połowie lat osiemdziesiątych ma być najniższy w historii PRL przyrost liczby ludności w wieku produkcyjnym. Przewiduje się, że w latach 1986—1990 będzie on wynosił ok. 340 tys. osób. Aby mieć skalę porównawczą, przypomnijmy, że w latach 1971—75 przyrost ten wyniósł ok. 1,6 mln osób, a w latach 1976—80 ok. 1,2 mln.

Zmniejszającej się liczby pracujących w bieżącej pięcioletce towarzyszyć będzie „wyż” młodzieży szkolnej (ok. 750 tys.) oraz dalszy wzrost liczby emerytów i rencistów (ok. 1 mln). Szacuje się, że w 1990 roku na 1000 osób czynnych zawodowo przypadnie 1026 osób nie pracujących. Uff, starczy tych liczb, mogą one budzić u niektórych niepokój. U mnie odwrotnie — budzą nadzieję. Dlaczego? Otóż dlatego, że uważam naszą gospodarkę za nasyconą odpowiednią wielkością rąk do pracy. Ktoś powie, że w dobie permanentnie ogłaszających się firm poszukujących nowych pracowników jest to twierdzenie bezpodstawne. Nasuwa się więc pytanie, czy rzeczywiście występuje u nas płań rąk do pracy?

Ostatnio przebywał w Polsce minister spraw zagranicznych Hiszpanii Francisco Fernandez Ordonez. Udzielił wywiadu tygodnikowi „Polityka”, w którym m. in. sformułował następującą tezę: „Mamy, niestety, w Hiszpanii problem bezrobocia. W

znacznej mierze jest on jednak wynikiem racjonalizacji naszej gospodarki. Mielismy dawniej wielkie ukryte bezrobocie. Trzech pchało jedną taczkę, podczas gdy wystarczył jeden do tej pracy i gdy się ją racjonalizuje, dwaj pozostają bezrobotnymi. Oznacza to, że dawniej też nie było pracy dla wszystkich, ale utrzymywano fikcyjne, fałszywe miejsca pracy”.

Nie dodać, nie ująć. Sądę, że i u nas w niektórych instytucjach występuje podobny syndrom „trzech do jednej taczkę”. Dokonując w najbliższych latach racjonalizacji sfery zatrudnienia w zderzeniu z małym przyrostem rąk do pracy mamy szansę zbudować efektywną gospodarkę bez zjawiska bezrobocia. Nie naruszając pryncypiów ustrojowych, możemy usprawnić sferę produkcji i usług. Pierwsze kroki już uczyniliśmy. Dowodem tego

jest m. in. fakt, że w 1986 roku przemysł przekroczył przedkryzysowy poziom produkcji z 1979 roku o 2,2 procent przy zatrudnieniu niższym o ponad 400 tys. osób, tj. o ok. 9 procent. Zwracam uwagę, że wszystko to nastąpiło przy skróconym czasie pracy. Tak więc uzyskaliśmy chyba po raz pierwszy tak wyraźny wzrost wydajności w przemyśle. Produkcja zwiększyła się również mimo wydatnego spadku importu zaopatrzeniowego.

Potrzeba jest matką wynalazków. Sprawdza się ta zasada i u nas. Kiedy zabrakło pieniędzy na import, kiedy nie było chętnych kredytodawców, okazało się, że wiele towarów i półfabrykatów możemy wytworzyć u siebie w kraju. Nie musimy już importować wody destylowanej, co miało miejsce w latach siedemdziesiątych.

Przypuszczam, że wytwarzająca się określona sytuacja w sferze zatrudnienia, w drugiej połowie lat osiemdziesiątych w Polsce, zmusi nas do racjonalnego gospodarowania rękami do pracy. Wreszcie może przejdziemy do intensywnego rozwoju naszej gospodarki, co jest zresztą warunkiem wdrażanej reformy ekonomicznej. Stażyc ma temu również prowadzona obecnie atestacja. Dlatego też uważam, że pewien przejęciowy „dotek” demograficzny wśród osób wkraczających w wiek produkcyjny nie jest barierą. Może stanie się naszą szansą? E3-PE

Sitą woli i talentu

W tym roku KLUB TECHNIKI I RACJONALIZACJI przy KM HiL obchodzi 35-lecie swego istnienia. Na jego pozycje, osiągnięcia złożyła się praca setek ludzi. Wśród najbardziej aktywnych, oddanych bez końca idei postępu racjonalizacji jest człowiek, którego sylwetkę dziś chcemy przedstawić. Znany i ceniony w pracy fachowiec na łamach gazet nie gościł często...

Mgr inż. Stanisław Kosakowski jest absolwentem emii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Uzyskany tam dyplom z wynikiem bardzo dobrym był już kontynuacją wcześniejszych sukcesów (świadczenie z Technikum — z góry na dół bardzo dobry, tytuł Przdownika Nauki i Pracy Społecznej przyznany przez Ministerstwo Przemysłu Motoryzacyjnego i Centralny Zarząd Szkół Zawodowych), ale też... zapowiedzią dalszych osiągnięć.

Świeżo upieczony mgr inż. metalurgii w 1961 r. podjął pracę w Hucie im. Lenina. Mistrz, kierownik zmiany w Wydziale Walcownia Drobna i Druła brał udział w uruchamianiu produkcji nowych asortymentów. Jako mistrz walcerek dokonał pierwszych usprawnień w technologii walcowania prętów żelaznych i walcówką poprawiając jakość tych wyrobów. Potem — w Wydziale Walcownie Wstępne — przysła kolej na wprowadzanie zmian w konstrukcji osprzętu walcowniczego i kalibrowaniu walców, udoskonalanie procesu walcowania i umożliwienie zwiększenia produkcji kęsów kwadratowych, modernizację Walcowni Ciągłej kęsów, nadzór technologiczny nad produkcją nowego asortymentu kęsów płaskich. Usprawnianie technologii walcowania zaprzętało głowę inżyniera jeszcze długo: gdy pracował na stanowisku kierownika oddziału walcerek zgniataacza i walcowni ciągłej kęsów, potem kierownika

Wydziału Walcownie Wstępne... W 1981 r. inż. Kosakowski został mianowany Głównym Technologiem Kombinatu i w swojej pracy zajął się głównie opracowywaniem technologii i uruchamianiem produkcji wyrobów walcowanych o charakterze anty-importowym. Wprowadzenie kilku asortymentów wyrobów zastępujących te sprowadzane dotąd z zagranicy przyniosło znaczne korzyści gospodarce narodowej.

Od kilku już lat inż. Kosakowski jest Szefem Kontroli Jakości Kombinatu. W swoim dorobku ma kilkanaście projektów racjonalizatorskich, dwa wynalazki i patent na wzór użytkowy. Ich stosowanie przynosi efekty ekonomiczne oceniane na 30 mln zł w skali roku. Za wybitne osiągnięcia w dziedzinie techniki otrzymał 5 nagród II stopnia Naczelnej Organizacji Technicznej. Wśród ważniejszych usprawnień racjonalizatorskich i wynalazczych znajdują się takie jego prace jak: Ułatwienie regulacji walców celem otrzymania naprzemianległych żeber przy walcowaniu prętów zbrojeniowych. Rozdzielanie kęsów kwadrat na dwie części od stopy i głowy wlewka. Układ bezodpadowego cięcia kęsów dla P65, technologia walcowania kęsów dla Walcowni. Taśm bez konieczności wymiany silników klatek 2 i 3 WCK z podwyższeniem wydajności zgniataacza. Przy stosowanie kalibrowania walcowni dużej Huty im. Bieruta do walcowania półwyro-

bów ze zgniataacza Huty im. Lenina, Uniwersalne prowadnice w klatkach walców poziomych Walcowni Ciągłej Kęsów, sposób ich regulacji (wynalazek) i Sposób odlewania dużych wlewków ze stali nieuspokojonej (również wynalazek).

W "teczce" inż. Kosakowskiego jest jeszcze kilkanaście dokumentów nie związanych już może tak bezpośrednio z pracą racjonalizatora, ale świadczących o jego niezwykłej aktywności i „pedzie” do podnoszenia kwalifikacji: świadectwo ukończenia Studium Podyplomowego Przeróbki Plastycznej Metali, świadectwo uzyskania specjalizacji zawodowej inżyniera w zakresie walcownictwa, ukończenia Studium Doskonalenia Kadr Kierowniczych, nominacjach na przewodniczącego Zespołu Problemowego Walcowni i Przetwórstwa Rady Naukowo-Technicznej KM HiL. Przez 5 lat był też inż. Kosakowski wykładowcą na AGH.

Na wszystko starczyło widać czasu. A co jeszcze w planach?

Nie brakuje nagród i odznaczeń: Złoty Krzyż Zasługi, Medal 40-lecia Polskiej Ludowej i Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski — wśród kilkunastu innych odznaczeń państwowych... Inżynier Kosakowski wspomina teraz o dzieciach: dwaj synowie (14 i 17) być może przejmą pałeczkę po ojcu, ale trzeba poświęcić im trochę czasu, umożliwić start. Cóż, on sam z licznej rodziny chłopskiej, z podtarnowskiej wsi doszedł do zawodowej perfekcji własną pracą, siłą woli i talentu, nie będzie więc chyba kierował każdym krokiem dorastających dzieci. Chociaż sam przyznaje, że chętnie widziałby ich tu, w kombinacie, któremu oddał jak dotąd 25 lat ze swego życia... (vk)

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

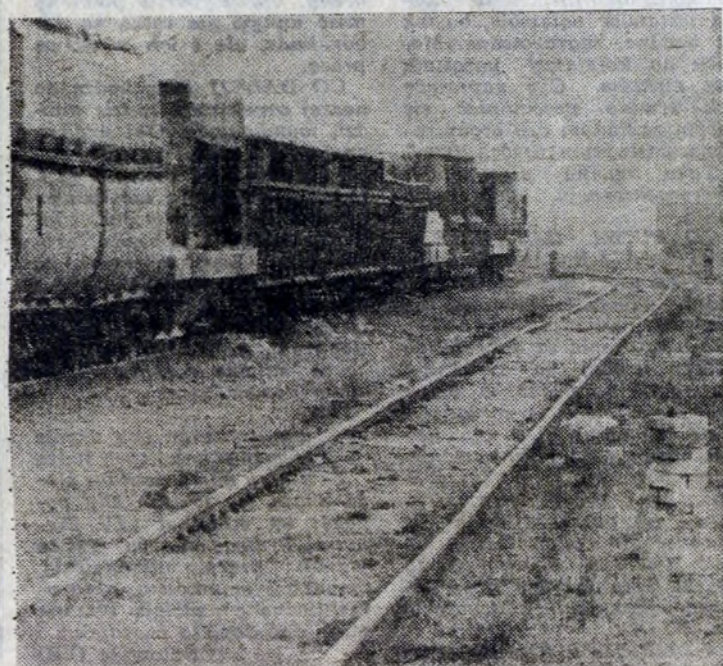
powiedzmy te kilka czy nawet kilkanaście tysięcy, a inaczaj, gdy ma się do stracenia lub zyskania niewielki w sumie procent zarobków. Wyeliminowanie akordu pośredniego znacznie poprawiło więc efektywność pracy.

Rozszerzony system motywacyjny obowiązuje decyzją dyrektora kombinatu od 1 marca br. Na razie dotyczy tylko dozoru, a wyniki są już przecież znacznie lepsze. Od 30 czerwca obejmować ma on także pracowników płatnych godzinowo. Zmiana systemu placowego nie oznacza wyeliminowania tych wszystkich elementów wynagrodzenia, które obowiązywały dotąd. Nie znikną więc dopłaty za liczbę wagonów rozładowanych ponad normę. Wzrośnie jednak zainteresowanie ich dalszym losem, ważne przede wszystkim będzie dotychczasowe wskaźnika przestoju — pre-

ciąg dalszy ze str. 1

ciąg dalszy ze str. 1

POŚCIG za wskaźnikiem



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

wiemy choćby z wiadomości DTV... Przy braku węglarek, lokomotyw, praca kolejarzy z kombinatu wygląda nieraz jak akcja straży pożarnej: wysyła się posiadane środki tam, gdzie potrzeby są najpilniejsze. Rezerw nie ma żadnych, ważne więc, by stan techniczny tych eksploatowanych ponad miarę urządzeń był na przyzwoitym poziomie. O to dbają już ludzie z pionu zastępcy kierownika ds. technicznych Marka Leśniaka.

Wydział T-1 obsługuje głównie Zakład Aglomeracyjny I i II oraz Zakład Koksochemiczny. Trudno byłoby pominąć udział pracowników tych wydziałów i zakładów huty w zmniejszeniu czasu przestoju wagonów. Po prostu pracują teraz lepiej! Kierownik Wydziału T-1 Zenon Dąbek wylicza jednak dalej: bezawaryjna praca wyrotnic, lepsza rytmika dostaw (już od połowy stycznia dało się to zauważyć), wreszcie — rzecz najistotniejsza — wprowadzenie takiego systemu motywacyjnego, który preferuje zainteresowanie obrotem wagonów. Do tej pory dyżurnym ruchem zależało bardziej na rozładowaniu wagonów, mniej na ich ściągnięciu. Teraz istotne są też jazdy zdawcze. Premia nie jest już stała (25 proc.), a uzależniona od konkretnych wyników konkretnych ludzi i wyrażona określona z góry kwotą. Inaczaj się pracuje, gdy wiadomo, że można dodatkowo otrzymać

czyjnie określonego dla każdej jednostki organizacyjnej. Dziś już nie ulega wątpliwości, że praca dzięki nowemu systemowi motywacyjnemu jest bardziej efektywna. Nawet przy istniejących trudnościach udało się zmobilizować ludzi. Większą obsadę uzyskano dzięki dodatkowym umowom z pracownikami w czasie wolnym od pracy, ale jest nadzieja, że w przyszłości uda się zmniejszyć brak kadrowy. Może poprawa warunków zachęci ludzi do podjęcia tu pracy?

Rozbudowa systemu motywacyjnego „w dół”, remont urządzeń — to nie tak odległa przyszłość. Wyrotnica węglowa nr 1 już w tym roku ma być przebudowana na większą „Biprostal” opracowuje projekt usprawnienia przez zastosowanie popychaczy elektrycznych zamiast lokomotyw... Kolejna wyrotnica zbudowana ma być w 1993 r., ale to też nie jest znow tak odległa perspektywa.

Zanim to jednak nastąpi, sukces, jakim jest zmniejszenie kar za przestoje, możemy przypisać tylko pracy ludzi: takich brygad, jak np. ta, starszego mistrza Zdzisława Kotasia ze zmiany „B” i wielu, wielu innych.

VIOLETTA KAŁUŻNY

MISTRZ RACJONALIZACJI

Rozstrzygnięto już konkurs — współzawodnictwo o tytuł Mistrza Racjonalizacji KM HiL na rok 1986. Sąd Konkursowy, któremu przewodniczył Ryszard Kaczor z TH, z 31 przedłożonych arkuszy „WYNIKI TWÓRCY PROJEKTÓW WYNALAZCZYCH...” 10 zakwalifikował do grupy „Robotnicy”, a 21 do grupy „Pracownicy nauki i Inżynierjino-technicznej”. Niestety aż 11 komórek organiza-

cyjnych (m. in. ZG, ZS, DKJ) w ogóle nie zgłosiło kandydatów.

W pierwszej grupie główną nagrodę i tytuł „Mistrza Racjonalizacji KM HiL na rok 1986” przyznano Kazimierzowi Pyżowi (P-67, 1887,5 pkt.), a tytuły wicemistrzów Jerzemu Kwincie (ZW, 1361,2 pkt.) i Ludwikowi Wilgoickiemu (ZW, 550 pkt.). W drugiej grupie zwyciężył Mirosław Kuś (DI, 4616 pkt.), przed Lesławem Ostrowskim (ZW, 3477,1 pkt.) i Janem Staniewskim (ZB, 1622,2 pkt.). Laureatom gratulujemy!

Oferta ZST HiL

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

wości jej zdobywania jest sporo. Dwanaście specjalności i zawodów to świadczy o możliwościach tej placówki najlepiej. Temu bogactwu przekazywanych tutaj wiadomości starają się podołać nauczyciele, których pracuje tutaj ponad siedemdziesięciu. Większość z nich to wysokiej klasy specjaliści-praktycy na co dzień zatrudnieni w służbach średniego i wyższego dozoru technicznego HiL.

Teraz, kiedy bardziej niż kiedykolwiek czynnikiem decydującym o wynikach produkcyjnych huty jest załoga i jej kwalifikacje, szkolenie przyszłych kadr hutników to sprawa niezwykle istotna. Ogromna różnorodność stanowisk pracy, zmniejszająca się uciążliwość, duży stopień mechanizacji i częściowej automatyzacji powodują, że każdy młody człowiek którego interesuje wielokopremysłowa technika może zdobyć w ZST interesujący zawód, mając jed-

nocześnie zapewnione atrakcyjne — placowo i zawodowo — stanowisko pracy. Zachęcającym do tego czynnikiem jest także przyznawane przez kombinat stypendium fundowane wynoszące 3500 złotych, które może otrzymać każdy uczeń deklarujący chęć pozostania i podjęcia pracy w hucie. Oprócz tego absolwenci tych szkół mają możliwość dalszego kształcenia w zależności od specjalizacji, otrzymują wynagrodzenie, dodatkowe nagrody i premie za wyniki w nauce, zakwaterowanie w internacie i sporo innych świadczeń.

Obecnie przyjmowane są na rok szkolny 1987/88 zapisy do trzech szkół. Ośmioklasisci mają możliwość podjęcia nauki w 3-letniej Zasadniczej Szkole Zawodowej lub w 5-letnim Technikum Hutniczo-Mechanicznym. Prowadzi się także przyjęcia do 3-letniego Technikum dla absolwentów szkół zawodowych. Trudno wymyślić tutaj wszystkie kierunki, jakie obejmuje pro-

gram edukacyjny w ZST. Są to specjalizacje zarówno hutnicze, mechaniczne, elektryczne, jak i odlewnicze, ceramiczne czy energetyczne. Szeroka gama oferowanych zawodów na pewno zainteresuje wielu z ośmioklasistów. Tych, którzy chcą się dowiedzieć czegoś więcej, zapraszamy do siedziby szkoły w os. Złotej Jesieni 2. Naprawdę warto zrobić to już teraz — przypominały o tym także rodzicom!

— Według ocen dydaktyków i pedagogów jest to jedna z najlepiej wyposażonych w środki audiowizualne i pomoce naukowe szkół w województwie krakowskim — mówi zastępca dyrektora szkoły mgr inż. Stanisław DUDEK. — Wiele z nich wykonali w ramach prac dyplomowych nasi absolwenci z Technikum Wieczorowego. Gdy dodamy do tego sprawdzoną i fachową kadrę nauczycielską, to musi to przynosić widoczne efekty kształceniowe. Cieszy nas to, że coraz więcej osób chce zdobyć tutaj zawód i często kontynuować tradycje rodzinne. Te oceny podziela także kuratorium, to również o czymś świadczy.

MAREK DĘBICKI



TYDZIEŃ W DZIELNICY

Głównym punktem poniedziałkowych obrad KOMISJI GOSPODARKI KOMUNALNEJ I LOKALOWEJ DRN była ocena działań Urzędu Dzielniczego dotyczących adaptacji strychołów, pustostanów i zamiany mieszkań.

W ubiegłym roku na terenie Nowej Huty Wydział Lokalowy odzyskał 174 mieszkania, w tym 58 to lokale funkcyjne. 50 z nich otrzymał KM HiL. Są to pomieszczenia opuszczo-

czego tylko 160 zostało do końca zrealizowanych. Od 1985 roku zaobserwować można zahamowanie tego procesu, czemu winne są najczęściej niektóre Komitety Osiedlowe. W wielu rejonach dzielnicy leży i niszczeje zgromadzony do tych prac materiał, a zainteresowani czekają na ostateczne decyzje.

Mówiono także o nadbudowach, zabudowie przejść tzw. przelączek oraz o zasiedlaniu budynku interwencyjnego w Zastawie. Zgłoszono także radnym do zaopiniowania pro-

Młodzież sprząta ulice

Akcja „POSESJA” ruszyła w tym tygodniu na dobre. Jednak w jej ramach dokonuje się nie tylko przeglądów placówek, sklepów, zakładów pracy, domów, ale również wykonywane są prace porządkowe. Wszystko po to, by dzielnica była piękniejsza, bardziej czysta.

Na ulicach można zobaczyć młodzież szkolną pracującą, jak podkreślił kierownik Dzielniczego Zakładu Dróg i Zieleni Antoni Gurgul, bardzo ofiarnie. Są już niezle e-

fekty tej pracy. Od 23 do 27 marca codziennie pracowało około 200 młodych ludzi. Uczniowie III LO sprzątały ulice Majakowskiego, Bronikowskiego i Dunikowskiego, XVI LO al. Lenina i Bulwarową, XI LO Rew. Październikowej, a XII LO Plana 6-letniego, Engelsa i Marksa. W akcji sprzątania uczestniczyli również uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych oraz Gastronomicznych, Odzieżowych i Budowlanych.

(jk)



Pracuje młodzież Szkół Budowlanych DZB „Budostal”.

FOT. S. GAWLIŃSKI

OBRADY KOMISJI GOSPODARKI KOMUNALNEJ I LOKALOWEJ DRN

Pustostany, strychy, przelączki...

ne przez hutników, którzy otrzymali nowe lokum. Pustostany budują nadal wśród oczekujących na własne „M” niezdrowe emocje. Jak się okazuje, określamy tak tylko takie lokale, które nie posiadają najemcy, bądź nikt nie jest w nich zameldowany. Takich przypadków jest stosunkowo niewiele. Większym problemem są puste mieszkania, których stali lokatorzy wyjechali za granicę na stałe lub czasowo, bądź mieszkania własnościowe wynajmowane często za grube pieniądze. Jest to bardzo drażliwa sprawa, podobnie jak adaptacja strychołów. Dotychczas wydano już 430 zezwoleń na adaptację, z

gram wykorzystania pustych pomieszczeń w os. Słonecznym, które planuje się przeznaczyć dla nowohuckiego oddziału PZU.

Uczestnicząc również w naradzie przedstawiciel MPK przedstawił odpowiedź dyrekcji na zgłoszone przez radnych zarzuty wobec funkcjonowania komunikacji. Niektóre z nich zostały już pozytywnie załatwione. I tak np. od 6 kwietnia z pętli w Pleszowie w godzinach wieczornych uruchomione zostaną trzy dodatkowe kursy tramwajowe, przedłużona zostanie też chwilowo do B-1 trasa nocnej linii autobusowej 601. (md)

NOWOHUCKIE Centrum Kultury, Wydział Kultury UD oraz Komenda Hufca ZHP Nowa Huta zapraszają na powitanie wiosny, które odbędzie się w niedzielę, 29 marca, przed NCK (od strony skarpy). W programie obrzęd powitania wiosny, konkurs na najładniejszą Marzannę, wesoła loteria (losy po 20 zł), zabawy taneczno-ruchowe pt. „Wiosenna rozgrzewka”, a także występy estradowe. Początek imprezy o godz. 11. (jk)

dzieży, obuwia, zabawek, książeczek, mebelków itd. Wózki przyjmowane będą w komisjach w sobotę, 28 marca w godz. 9-11.

W niedzielę, 29 marca, wielka atrakcja — „TIK-TAK”, czyli wykonawcy ulubionego telewizyjnego programu będą gościć w sali estradowej. Za jedyne 50 zł w godz. 12-16 dzieci będą mogły przejechać się konno. Będzie gość z ZOO, występy artystyczne, zdjęcia pamiątkowe i poradnictwo psychologiczne. (jk)



TEATR LUDOWY...

...zaprasza na premierę „Paspas Króla Jegomości” A. Grzymały-Siedleckiego. Ta krotkowiedowa historia warta jest przypomnienia. Treścią są umizgi Henryka Walezego do pięknej męczennicy Małgorzaty. Całość okraszona frywolnym i finezyjnym humorem — gwarantuje znakomitą zabawę!

Spektakl przygotowała Małtylda Krygier, scenografię Katarzyna Zygulska, muzykę napisał Andrzej Zarycki, choreografię opracował Wojciech Kępczyński. Wystąpią: E. Czajkowska, E. Norecka, K. Lis-Woroniecka, B. Stesłowicz, W. Swarczewska, J. Hojda, I. Kaskiewicz, Z. Klucznik.

PBP „Orbis” Oddział Nowa Huta przyjmuje zamówienia od zakładów pracy na wczasy krajowe w sezonie letnim 1987 r. Możnajechać do: Juraty, Jastarni, Jastrzębiej Góry, Władysławowa, Mielna, Ustronia Morskiego, Swinoujścia. Cena skierowania około 20-25 tys. zł.

● **WĘGRY** (Balaton, Firet) 8 dni, dojazd indywidualny, kwatery prywatne w czerwcu—wrześniu. Koszt — w zależności od miejsca 13 700—17 959 zł. Dzieci 4—10 lat mają zniżkę (Miszkolc, motel „Park”) 3—4-dniowe, dojazd indywidualny maj—wrzesień.

„ORBIS” zaprasza

Koszt w pokojach 2- i 3-osobowych 10 900—11 800 zł. 8-dniowe w pokojach 2- i 3-osobowych, koszt 23 100—25 750, w tym zakwaterowanie, śniadania i kolacje (w tym jedna uroczysta).

● **BULGARIA**. Dojazd indywidualny, kwatery prywatne, pola namiotowe. Koszt — około 27 tys. zł. Sprzedaż na czerwiec rozpoczyna się 31 marca br.

● **SŁONECZNY BRZEG** — 23.06—7.07. Koszt 69 800 zł. Samolot z Krakowa, zakwaterowanie w hotelu.

● **GRECJA**. Pobyt 14-dniowy koszt 230 dol. + 80 tys. zł.

REDAKCYJNY DYŻUR

W poniedziałki w godz. 12—15 dziennikarze „GNH” pełnią

DYŻURY

w budynku Urzędu Dzielniczego (os. Zgody 2), pokój 107, I piętro (pomieszczenia DRN).

Tel 44-54-44

● (jk) **WSPANIAŁY KONCERT** dała Orkiestra Symfoniczna Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. M. Karłowicza w sobotę, 21 marca, w sali krakowskiej Filharmonii. Program, w którym były „Odwieczne pieśni” i koncert skrzypcowy patrona szkoły oraz „Kościelec” W. Kilara, podobał się tak bardzo, że orkiestra bisowała. „Russian sailors’ dance” Reinholda Gliere’a również nagrodzono gromkimi brawami.

● (jk) **MARIA KANIA** z os. Kalinowego wygrała zestaw reklamowy spółdzielni „Cominex” w naszym świątecznym konkursie. Proszona jest o odebranie tej nagrody w redakcji.

● (jk) **W MINIONĄ SOBOTĘ** i niedzielę NCK tętniło muzyką. Odbijały się tam eliminacje finałowe XIII Ogólnopolskiego Konkursu Piosenki i Tańca „Barwy Przyjaźni ‘87”. Występowały dzieci z wielu województw Polski południowej.

KRÓTKO

● (jk) **XVIII OGÓLNOPOLSKI KONKURS** Recytacji Poezji i Prozy Rosyjskiej i Radzieckiej dla młodzieży szkolnej odbywa się w klubie „Trojka” dzisiaj, 27 marca.

● (jk) **MDK IM. J. KORCZAKA** (os. Zgody 13) przyjmuje zapisy na kartę rowerową, łącznie z egzaminem. Zgłoszenia w poniedziałki w godz. 15—18, w pok. 19.

● (jk) **SZKOLENIE PRZEWODNICZĄCYCH** samorządów mieszkańców, rad osiedlowych PRON i sekretarzy TOP odbywa się od środy, 25 marca w Krynicy. Mamy nadzieję, że po powrocie z większym zapętem przystąpią do pracy.

● (md) **ZAŁEGAJĄCE PLYTKI CHODNIKOWE I BALAGAN** na przystanku tramwajowym w os. XX-lecia PRL nie umilają i tak długiego oczekiwania na tramwaj.

● (jk) **OD 19 DO 22 MARCA TRWAŁY** w NCK „DNI KULTURY INDONEZJI”. W piątkowy wieczór, kiedy to największą atrakcją stały się stroje ludowe z tego dalekiego kraju, na sali obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Indonezji Hassan Abduldjalil z małżonką. Piękne stroje, bardzo bogato zdobione wzbudziły u widzów prawdziwy podziw.



ŻAL AKACJI

W starym akacyjnym lasku na batowickim pogrom. Nie jest to wiosenna przecinka pielęgnacyjna, lecz usuwanie starych, kilkudziesięcioletnich drzew na drodze rurociągu wodnego dla potrzeb przyszłego osiedla Mistrzejowice-Zachód. Właśnie przez akacyjny las, a także przez młody park w os. Tysiącle-

cia — jak poinformowano w Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 3 — biegnie trasa rurociągu dla nowo budowanego osiedla mieszkaniowego. Cóż, konieczność. Jednak taki „zabieg” zmusza do uzupełnienia drzewostanu. Czy pomyślano o posadzeniu młodych drzewek? (R)



Młode mamy i ich wspianiałe bobasy będą mogły odwiedzić NCK w dniach 28 i 29 marca (sobota i niedziela) w godz. 11—17. Właśnie wtedy organizatorzy zapraszają na wiosenną edycję „NASZYM BOBASOM”. Będzie giełda, a więc okazja sprzedaży, zakupu i wymiany wszelkich „akcesoriów” dziecięcych — o-



Dziś prawdziwych roznosicieli mleka już nie ma

Niektórzy z nas przyzwyczaili się do tego, że rano (teraz, niestety, częściej po południu) wystarczy otworzyć drzwi, wyciągnąć rękę i wziąć butelkę pełną mleka. Każdemu, kto uiszc stosowną (obecnie wcale niemalą) opłatę, roznosiciel krowiego półproduktu dostarczyć powinien pod próg litr białego specjału. Jak jednak wygląda to w rzeczywistości, zapytaliśmy w kilku sklepach spożywczych na terenie dzielnicy? Coraz częściej okazuje się bowiem, że albo mleka nie dowieźli, albo „pan” roznosiciel gdzieś się zawieruszył.

▲ **SKLEP SPOŻYWCZY OS. TEATRALNE 12**: — Trudno mi cokolwiek na ten temat powiedzieć, gdyż od połowy stycznia nie mamy żadnych roznosicieli, a potrzebujemy ich aż trzech. Nie ma po prostu chętnych. Kiedyś przez dłuższy czas zatrudnialiśmy emerytów. Mieli stałe swoje wózki, mieszkali w pobliżu, doprawdy nie było kłopotów. Teraz wszyscy przychodzący do pracy po miesiącu, dwóch ją porzucają. Powoduje to tylko balagan, mieszkańcy muszą odbierać zapłacone mleko w sklepie, trzeba oddawać pieniądze. Nie zachęcają zarobki (średnio ponad 10 tysięcy) i bieganie po piętach, tym bardziej, że nie ma tutaj wind.

▲ **SKLEP SPOŻYWCZY W OS. PIASTÓW**: — Ciągła rotacja roznosicieli, porzucanie pracy w środku miesiąca to niemal norma, a w końcu 3,50 zł za butelkę to znowu nie tak mało. Przykładając się do pracy naprawdę można sporo zarobić, co nie ma chętnych. Dla wielu osób pozostała więc codzienna, ranna gonitwa do sklepu. (jama)

▲ **SKLEP SPOŻYWCZY W OS. NIEPODLEGŁOŚCI**: — Właściwie wyjątkowo w tym miesiącu mamy z tym problemy. Zatrudniamy statych mleczarzy, z tym, że jeden z nich obecnie dość długo choruje. To komplikuje nam trochę pracę, ale z tego, co wiem, u innych koleżanek jest o wiele gorzej.

Nie kłuje w oczy swoim bohaterstwem...

**Syn pułku nieustraszonego żołnierza
zawsze radził sobie w życiu.
Teraz w sprawach rodzinnych,
mieszkaniowych jest bezradny...**

— Pas i pistolet przechowuję jak relikwie. Z pistoletu wymontowałem tylko parszywy Hakenkreuz. Zawsze i pistolet, i pas zabierałem ze sobą — do roboty, potem na podniebne loty. Byliśmy razem w Szwecji, Anglii, nad Monte Cassino i nad płonącą Warszawą. To symbole mojego zwycięstwa nad śmiercią.

Gruby, skórzany na szerokość dłoni

pas, należący niegdyś do niemieckiego żołdaka z obozowej służby Koncentrationslager ma prawie czterdzieści pięć lat. Na jego żelaznej skuwie napis „Gott mit uns” irytuje, rodzi bunt i przekleństwo. Jan rozkłada także dokumenty, zdjęcia, rekwizyty... I tak całkiem niezamierzenie wracamy do koszarnej młodości, którą wypełniła wojna.

Niezaplanowana wycieczka w przeszłość. Niezaplanowana, bo Stanisława i Jana GIĘZÓW poznałam w zupełnie innych okolicznościach. W odświętnie przygotowanej sali Nowohuckiego Centrum Kultury wzruszeni odbierali pamiątkowy medal z okazji czterdziestolecia pożycia małżeńskiego. Rubinowe i złote gody — jubileusz, wokół których nowohucki USC od kilku już lat tworzy atmosferę rodzinnego święta.

Jubilat okazał się człowiekiem niezwykłym. Ponadto frapujące wydało się poszukiwanie odpowiedzi na pytania: Jak przeszli przez to wspólne czterdziestolecie? Co było przedtem? Jakie plany mają na jesień życia?

CODZIENNOŚĆ

Spotykamy się wkrótce, w mieszkaniu. Osiedle Jagiellońskie, jeden z wielu pięciokondygnacyjnych bloków. Mieszkanie składa się z dwóch pokoi. Jeden zajmują Gięzowie. Drugi — córka z czteroosobową rodziną.

Nim epos wojenny dojdzie do głosu, musimy przebrnąć przez zaloczone do maksimum mieszkanie. Nie sposób też namiętnie obejść. Cały czas przecież dotykać będziemy problemów codzienności, znikającej przez los rodziny.

— *Tutaj mieszka córka — pani Stanisława uchyla drzwi drugiego pokoju. — Na tym tapczanie śpią w trójkę. Córka z dziećmi i dziewięcioletnim synem.*

Tapczan włoczono pomiędzy jedną, a drugą ścianą, wypełnionymi od podłogi po sufit, szafkami, walizkami, torbami, sprzętem gospodarstwa domowego, zabawkami, najróżnorodniejszymi rzeczami. W kącie łóżeczko — małe, dziecięce. Szóstolatniej Kasi pewnie ciasno za tymi drabinkami. Nie ma jednak innego wyjścia. W tym samym pokoju jeszcze lodówka i inne rzeczy. Jak tu może egzystować czteroosobowa rodzina? „Mieszka” tu jeszcze grzyb domowy, na ścianie przy oknie, tuż w sąsiedztwie łóżeczka dziewczynki.

— *Dziewięcioletni Darek nie mówi. Trzeba go uczyć najprostszych czynności, nawet fizjologicznych. Nauka zresztą idzie w las. Chłopiec jest agresywny, wszystko tłucze, wszystkich bije. Gdy córka wychodzi do przedszkola po Kasie, nie mogę sobie z nim poradzić — pani Stanisława musi wypowiedzieć, wyrzucić z siebie ten zapięty ból, dlatego wtajemnicza mnie w okrutny los, jaki dotknął ich córkę.*

— *Była to któraś z rzędu patologicznych ciąży (poprzednie kończyły się poro-*

nieniami). *Uchroniono tę pożądaną ciążę, ale... pan Jan usiłuje odwrócić uwagę od nieszczęścia, sprowadzając rozmowę na inną drogę. Opowiada więc o młodszej Kasi, siostrzytce Darka. O utalentowanej wnusi, która poruszając się z gracją na podium w NCK podczas uroczystości rubinowych godów odśpiewała pięknie dziadkom piosenkę z życzeniami.*

— *Kasia jest taka roztropna, ale ogromnie nerwowa — babcia — pani Stanisława wciąż wraca do spraw, którymi żyją wszyscy na co dzień, nie od święta.*

— *Nie ma się gdzie bawić. Darek ją bije. Trzeba chłopca nieustannie pilnować, dwadzieścia cztery godziny na dobę, by nie zrobił coś złego, by Kasi nie wyrządził krzywdy.*

Idziemy także do kuchni. Tutaj ciasnota jest problemem drugorzędym. Wzrok przykuwa zasiedziały grzyb. Czarny jak smoła albo jak czarna pasta do butów. W takim stadium rozwoju widzę zagrzybienie po raz pierwszy. Ogromnie przynębiające wrażenie. Trudno oderwać się od tej mieszkaniowo-losowej codzienności.

W końcu jednak znajdujemy trochę przestrzeni. W pokoju seniorów, omijać ustawione przy ścianie szafki kuchenne i mnóstwo innych rzeczy, można usiąść przy stole. Stół tym razem zamienił się w kącik historii. Najpierw chwytam fotografię, na której — piękny chłopak w nienagannym mundurze.

WOJNA ZASTAŁA GO W TARNOWIE

— Czy to pan?

Jan uśmiecha się, przytakuje. Te zdjęcia zawsze robią wrażenie. Wszakże jego atutem wówczas była nie tylko młodość i nieustraszone odwaga, lecz także uroda. Taki sam, tylko powiększony fotostopem, oprawiony w ramki wisi nad stołem.

Wojna zastała go w rodzinnym Tarnowie. Miał wówczas trzynaście lat. W kilka miesięcy później w styczniu 1940 roku jedzie przymusowo do Niemiec. Pojmany w ulicznej tapance — szedł do ciotki oddać pieniądze — pojechał na Zachód.

— *Skierowano mnie do roboty w Monachium, do parowozowni. Byli tam ludzie różnych narodowości, także Polacy sprzed wojny. Ja pracowałem na zapadni, wymienialiśmy koła. Niemcom ogromnie dużo potrzebne było lokomotywy, zwłaszcza po inwazji na Związek Ra-*



**-Zeby człowiek
czuł, że jest
potrzebny**

roku. I tak cały rok można było przeżyć tam na Żuławach. Poza tym praca była zorganizowana bardzo sprawnie. Prace zakończyliśmy właściwie w półtora roku. W rok nakręciliśmy jakby sześć 2-godzinnych filmów.

Jako że film kręcony był od razu na czysto z dźwiękiem na tzw. „setkę”, niewiele widziałem z tego, co zrobiliśmy na bieżąco. Tylko jakieś fragmenty, w których robiliśmy poprawki. Dlatego też z ogromnym zainteresowaniem i niepokojem oglądałem to w TV.

— *A jak z tych Żuław znalazł się Pan w Krakowie, w Nowej Hucie?*

— No, może nie z Żuław, ale z Łodzi. Tam, w Teatrze im. Jaracza zostawiłem 16 lat pracy i życia. Przed kilkoma laty pracowałem w Łodzi reżyser Mikołaj Grabowski. Pracowało nam się bardzo dobrze między innymi w „Pamiętnikach Soplisy”, „Transatlantyku”. Kiedy dostałem propozycję objęcia — jako dyrektor — Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie, zaproponował mi w nim pracę. Duże prawdopodobieństwo było w tym, że będzie ona ciekawa. Znałem przecież dokonania Grabowskiego. Zaryzykowałem. Przystąpiłem do Krakowa w połowie sezonu w początku roku 1984, dlatego też zaczynałem od zastępstwa, potem był Czepiec w „Weselu” i jakieś drobniaki. Nowy sezon zapowiadał się ciekawie. Interesująca dla mnie miała być rola Cześnika w „Zemście”. Zeby ją grać, zrezygnowałem z proponowanych mi ról w filmach. Miała to być między innymi ciekawa rola w „Nad Niemnem”. Ciekawa, chociażby w porównaniu z telewizyjną postacią — inna epoka, inni ludzie. Zrezygnowałem z filmu, potem zrezygnowałem z grania w Teatrze im. J. Słowackiego, ponieważ nieoczekiwanie zmieniła się dyrekcja. Chciałem wracać do Łodzi.

Wszystkim artystom i pracownikom sceny samych świetnych dokonań, sukcesów nie tylko twórczych z okazji „MIĘDZY-NARODOWEGO DNIA TEATRU” życzy „GNH”.

Kolega podsunął mi pomysł przejścia do Teatru Ludowego. Porozmawiałem z dyrektorem Giżyckim i obaj zaryzykowaliśmy. Od sezonu 86/87 jestem w Teatrze Ludowym.

— *No i jak pracuje się w tym teatrze?*

— Jestem tutaj dopiero połowę sezonu. Poznałem już trochę teatr, ludzi. Wydaje mi się, że jest szansa, żeby nawiązać do najlepszych tradycji tego teatru. Oczywiście czasy się zmieniły i nigdy nie wrócą te najczęściej wspomniane, te sprzed 30 lat. Przecież to inny czas, inni ludzie. Ale można tu stworzyć wiele ciekawego. Jest młody, sprawny, zdolny zespół. Udało się pozyskać do pracy dobrych reżyserów. Ale wydaje mi się, że najlepsze rzeczy, jeżeli nie będzie się o nich mówić, przejdą niezauważenie. A nie widać np. recenzji z naszych sztuk, chociażby z „Revizora”. Taka znowa (?) milczenia na pewno nie pomoże teatrowi. Przecież recenzja nie musi być tylko dobra. Krytyka też wiele znaczy, jeżeli jest oczywiście obiektywna. Mówię o krytyce życzliwej, nie niszczącej.

— *Czego życzyć Panu z okazji „Międzynarodowego Dnia Teatru”? Może żeby spełniły się najszybsze marzenia?*

— Specjalnie skrytych marzeń nie mam. Chciałbym grać dobre role, w dobrych spektaklach i za dobre pieniądze. W tych swoich dwudziestu latach pracy grałem role diametralnie różne, od farsowych począwszy, przez komedie i musicale do ról wybitnie dramatycznych. Ale roli ulubionej nie mam. Najważniejsze, żeby grając czuło się, że nie gra się w pustkę. Zeby człowiek czuł, że to, co robi, jest potrzebne.

— *Życzę zatem spełnienia tych zamierzeń. Dziękuję za rozmowę.*

BRONISŁAWA
KUFEL-WŁODKOWA

O tym, jak się jest aktorem, mówi dla „GNH” Ireneusz Kaskiewicz, aktor Teatru Ludowego w Nowej Hucie.

— *Kiedy zobaczyłam Pana w Teatrze Ludowym, twarz wydawała mi się znajoma, skądś, nie z teatru. Dopiero później skojarzyłam ją sobie ze „szklanym okienkiem”.*

— *Być może, te kilkanaście godzin odciśniętych emisji mogło mi przysporzyć takich właśnie znajomych. Zresztą na spotkaniach z widzami zwracano się do mnie panie Kazimierzu.*

— *Może zaczniemy od tego filmu. „Pan na Żuławach” był oglądany (pomógł mu też chyba trochę dobra pora). A jak Pan czuł się jako właśnie ten pan?*

Sama praca w filmie była bardzo interesująca. Większość scen kręciliśmy w plenerach naturalnych, właśnie na Żuławach. W styczniu 1983 roku np. przeżyliśmy dzięki temu autentyczną powódź. Kręciliśmy tylko dzięki specjalnemu pozwoleniu, odpowiednim przepustkom. Do dzisiaj widzę przelewającą się przez groble, szalejącą wodę, za nią domy zalane po kominy, potopione zwierzęta, świnki, krowy... Film dzieje się we wszystkich porach

PISALISMY niedawno o zjawisku TERRORYZMU POLITYCZNEGO. Wyjaśniliśmy sobie definicję tego zjawiska. Dziś zastanówmy się, kiedy terroryzm uznaje się za polityczny i kto właściwie jest terrorystą.

Jeżeli głównym celem działania organizacji terrorystycznej jest zdobycie środków materialnych, satysfakcji z wyników stosowania przemocy, rozgłosu, dążenie do zemsty itp., to tego rodzaju działalności nie możemy zaliczyć do terroryzmu politycznego. A przy okazji czy satysfakcja ze stosowania gwałtu to już odchylenie psychiczne, czy też nie?

O terroryzmie politycznym można mówić wtedy, gdy organizacja (grupa) posługuje się przemocą w celu zdobycia i utrzymania władzy, zmiany ustroju społeczno-politycznego, obalenia ekipy rządzącej, odzyskania lub uzyskania niepodległości. Należy to rozumieć tylko w ten sposób, niezależnie od tego, czy cel jest realny, czy też tylko utopia. Decyduje bowiem cel, a nie szanse jego realizacji.

Zjawisko terroryzmu jest niejednoznaczne. Organizacje różniące się w celach, formach i metodach działania posiadają jednak wiele cech wspólnych. Jąką więc organizację uznać można za terrorystyczną? Kogo można określić mianem politycznego terrorysty?

Określenie to stosuje się do tych którzy:

◆ pogardzają powszechnie uznawanymi wartościami społecznymi.

◆ są skrajnymi indywidualistami i nie rozumieją społeczno-politycznej i gospodarczej funkcji państwa. Wybierają terror jako jedyną drogę do jego obalenia.

◆ ztratili poczucie wszelkiej odpowiedzialności (także moralnej) wobec społeczeństwa.

◆ stosowany przez nich terror wynika z płytkich motywacji, ogólnikowych hasel i postulatów, które niczego nie wyjaśniają.

ę pożądaną ciągłości i odwrotcie uważając rozmówcę za odczeka. O u-tora poruszając w NCK podczas w godów odśpie-piosenkę z ży-

oztropna, ale o-abacia — pani-a do spraw, któ-ko dzień, nie od-

bawili. Darek ją-estannie pilno-godziny na do-go, by Kasi nie

WYJAZD DO NIE-MIĘC

ytakuje. Te zdję-nie. Wszakże je-a nie tylko mło-waga, lecz także-powiększony fo-ki wisi nad sto-

rodzinnym Tar-rzynaście lat. W-w styczniu 1940-wo do Niemiec-pance — szedł do— pojechał na

do roboty w Mo-ni. Byli tam lu-ści, także Polacy-watem na zapad-a. Niemcom o-było lokomotyw,ma Związek Ra-

dziecki. Mielismy swoje sposoby na te niemieckie lokomotywy. Na łożko pomiędzy szybkię osi a panewkę wkładano się skrętek pilnika. W ten sposób dochodziło do zatarcia i ucięcia osi.

Niemcy zwrócili uwagę, że lokomotywy psują się nagminnie. Mielili mnie na oku. Zaczęło się wypytywanie, katowanie. Wytrzymałem, nie wydałem nikogo. Wywieziono mnie jednak do obozu w Linz (podobny w Mauthausen).

Obóz w Austrii przeszedł moje najgorsze nawet wyobrażenia. Tydzień nie jadłem, nie można było przelknąć łyżeczki herbaty. Nie mam pojęcia z czego robili tę herbatę. Wolalem jednak wodę z nie opodal brudnego basenu. Piłem tę wodę z kaluży, była znacznie lepsza.

— Patrzyłem na okalające obóz druty. Dziesięć metrów dalej była wolność. Rozmyślałem — rzucić się na te druty, albo ucieknąć albo będzie koniec.

Los przyspieszył rozwiązanie. Znałem dobrze język niemiecki, podślucałem, że będzie rozmówka.

— Zabrano mnie z wartowni. Skuliłem ręce, dwóch żołnierzy po boku, prowadzą.

— Jak się bronić? Miałem piętnaście lat. Udarany ból brzucha... udało mi się odwiedzić z baraku jednego z żołnierzy. Dalsze wydarzenia były błyskawiczne jak piorun. Metalowymi skuwkami rąk wyrękałem Niemca. Rozbroiłem go, zabrałem pistolet i pas. Leżą te właśnie „relikwie” na stole „wojennej pamięci”.

Ze skutnymi rekami idzie Janek lasami. Natrafił na ludzi zbierających drewno, a właściwie natknął się na jednego, który pracował dalej od grupy.

— Uciekłeś z więzienia?
— Nie.
— Powiedz prawdę — mówi tamten.
— Poznałem po zapachu więziennym.

— Wziął mnie do domu, rozkuł kajdany i kazal uciekać. Dotarłem do Niemiec. Pracowałem najpierw na wsi u bauera. Bł niesamowicie. Potem udało mi się zacząć przez Arbeitant do szpitala zwierzęcego. Leczą tu, opatrzywno ranne konie. Jeden niemiecki lekarz pomógł mi znaleźć pracę na statku handlowym w Kiel (Kilonia). Z Kiel jeżdżiliśmy do Danii i krajów skandynawskich. Pracowałem jako palacz. Wiedziałem, że na Zachodzie jest armia polska. Jak tam dotrzeć?

Przycumowaliśmy raz do Malmø w Szwecji. Uciekłem. Otrzymałem pracę w ambasadzie polskiej w Szwecji. Po trzech miesiącach było nas około 50 Polaków. Pojechaliśmy do Anglii — samolotem do Londynu. Krótki postój i wy-

slano nas do Szkocji. Szkolono tutaj formacje ochotników. Mogłem wybierać — marynarka lub lotnictwo. Badania psychotechniczne zaważyły — lotnictwo.

I tak zaczęły się podniebne loty. Janek wówczas miał skończoną szesnaście lat. Był styczeń 1943 roku.

— Szkolenie odbywało się następująco: w dzień teoria, w nocy praktyka.

Janek ćwiczył strzelanie, był bowiem strzelcem pokładowym. Niewiele czasu brakowało by doszedł do perfekcji. Nie schodził na ćwiczeniach poniżej dziesiątki.

Oglądałem dokument wydany w Londynie już po wojnie, 21 marca 1946 roku, stwierdzający: „...wstąpił ochotniczo do Armii Polskiej w Anglii, do 16 Samodzielnej Brygady Pancerniej, dnia 5 stycznia 1943 roku. Wyróżnił się strzelaniem. Awansował na kaprala 19 lipca 1943 roku, następnie przeniesiony do hangarów R.A.F. w Londynie jako specjalista...”

— Nie miał pan chyba nawet siedemnaście lat?
— Dokładnie 5 stycznia 1943 roku miałem 16 lat, 11 miesięcy i 5 dni.

Takiego momentu się nie zapomnia. Rozmawiam z synem pułku. Odnajdujemy legitymację „syna pułku” nr 4811.

Pan Jan jeszcze uściśla fakty, że na samolotach był kilka miesięcy mechanikiem, a nieco później strzelcem pokładowym broni ciężkiej i lekkiej.

— Znane, także z literatury, dywizjony 301, 302, 303 to polskie dywizjony myśliwskie. Ja byłem w specjalnym dywizjonie 315. To bombowce czterosiłnikowe z siedmioosobową obsadą: Lancaster, Liberator, Wellington, Halifax.

WNUK DAREK JEST DZIECKIEM KALEKIM

Wtem jak burza z trzaskiem otwierają się drzwi. To Darek wrócił z mamą ze spaceru. Kopie, coś niezrozumiale krzyczy, wyrwa się. W historię wdarta się terazniejszość.

— Darek ma dziewięć lat. Urlop wychowawczy na takie dzieci kałektę przysługuje do dziesięciu lat. Córnka niedługo musi pójść do pracy. Musi się zresztą oderwać od tego nieszczęścia — pani Stanisława znowu wraca do najtrudniejszego problemu.

— Trzeba by chłopca umieścić w Domu Pomocy Społecznej. Nie chcą przyjąć. Nie ma miejsc.

— Na przyjęcie w Centrum Zdrowia Dziecka też czekała siedem lat. A miał to być ośrodek dostępny powszechnie.

— W rodzinie wszyscy zdrowi — mówi pan Jan.

— Dlaczego właśnie Darek?
Dlatego los jest tak okrutny?

— Na to pytanie nie znajdziemy odpowiedzi. Ale dlaczego czterosobowa rodzina z upośledzonym dzieckiem gnieździ się w jednym pokoju?

Na to pytanie trzeba usilnie szukać odpowiedzi. Dlaczego latami męczą się te dwie rodziny. Przecież w tych warunkach i w tej sytuacji można oszaleć!

Po tych refleksjach, choć mamy chwilę ciszy, gdy odciążonego chłopca, trudniej rozmawiać. Musi upłynąć trochę czasu. Oglądam beret z godłem polskim i gwiazdka. Jan Gięza kończył służbę wojskową jako podporucznik. Za loty, za bojowość otrzymał między innymi Złoty Krzyż z Mieczami.

WYZWALAŁ FRANCJĘ

Skupiamy się na zdjęciach. Jest Afryka. Transportowali tu czołgi do Aidy. Latał też nad granitowe wzgórze — Monte Cassino. Brał udział w wyzwaniu Francji.

— Dziesięć tysięcy alianckich samolotów bombardowało wybrzeże. W Charburgu było piekło. Każdy metr kwadratowy ziemi był dziesięciokrotnie przemieszany przez bomby.

Hemingway w swoich reportażach przedstawił to piekło przy zdobywaniu wybrzeża przez okręty wojenne.

— Byłem także nad walczącą Warszawą, w sierpniu i wrześniu. Na pomoc Warszawie zgłosił się ochotniczo.

— Lecimy 16 sierpnia. Nie udało się. Nad Strasburgiem ostrzelano nas. Zwróciliśmy.

— Za kilkanaście dni znów startujemy. Z przestrelonym kadłubem dotarliśmy do stolicy, z lekami i amunicją.

Ranny w którymś z kolejnych lotów nad Strasburgiem leczy rany w Anglii. Z bólem i krótko mówi o powstańczym zryw: „Z motyką na księżyc”.

Na Cmentarzu Rakowickim leżą koledzy lotnicy, którzy nie mieli szczęścia. Jan Gięza miał szczęście, przeżył wojnę. Latał z pilotami — Władysławem Królem (pierwszy pilot) i Stanisławem Pączkiem (drugi pilot).

Wielu z polskich żołnierzy zostało na Zachodzie. Jan Gięza długo się nie zastanawiał — chciał wrócić do Polski.

— Anglicy to dziwny naród. Niby tacy inteligentni, ale zapamiętałem i przykre momenty. Póki walczyliśmy, byliśmy potrzebni, prawie nosili nas na rękach. Wkrótce potem miały miejsce i bardzo przykre wydarzenia — inwekty-

wy, na które reagowaliśmy po polsku...

— Poza tym — kwituje ten urodzony żołnierz — choć polscy chłopcy mieli nadzwyczajne powodzenie, to mnie na przykład nie podobały się Angielki. Te ich sztuczne zęby... W tym momencie pani Stanisława zapominając o kłopotach dnia codziennego prostuje się triumfująco.

— Wróciłem do Ojczyzny 27 transportem z Zachodu. Przyjechałem do Tarnowa. W kilka tygodni później odbył się nasz ślub. Równie szybko zacząłem pracować. Naprawa wagonów kolejowych, maszynista. No i Nowa Huta.

W MIESZKANIU JAK W „MATNI”

Dojeżdżał do pracy z Tarnowa przez 5 lat. Dopiero w 1964 roku z rodziną zamieszkał w os. Jagiellońskim. Na emeryturę odszedł 1981 roku z Huty „Katowice”, do której także dojeżdżał przez 5 lat już jako pracownik „Instalu” — operator sprzętu ciężkiego.

Syn pułku, nieustraszonego żołnierza, nie pudujący strzelec, zawsze sobie radził w życiu, a sumienną pracą zasłużył na szacunek w czasie pokoju. W sprawach rodzinnych, a dokładniej — mieszkaniowych jest bezradny. Nie umie zabiegać, nie chce być natrączyw.

— Było tu już kilka komisji. Współczuli. Zawsze ze zrozumieniem się odnosili, ale z mieszkaniem bardzo ciężko.

— I co?

— I nic.
— Spółdzielnia (mieszkanie jest kwaterekowe, choć gospodarzem SM „Hutnik”) obiecała usunąć ten grzyb. Ale na ten czas trzeba by poprzeprosić rzeczy do piwnicy. Niemożliwe.

— Zięć jest pracownikiem „Budostaha” od piętnastu lat, od dziesięciu stara się o mieszkanie — pani Stanisława pokazuje książeczkę mieszkaniową. — Gdyby chociaż tymczasowo otrzymali mieszkanie rotacyjne. I oni, i my jesteśmy niewielką zmnęcen. Jeszcze do tego sprawa chłopca...

Pan Jan zatławić swoich spraw nie potrafi. Czuję się zakłopotany, nie nalega, nie kłuje w oczy swoim bohaterstwem. Ale są przecież organizacje, instytucje, które mogą mu pomóc wyostać się z trudnej sytuacji. Co na to ZBoWiD, Urząd Dzielnicy?

HENRYKA ROSIEK

niedawno o-ERRORYZMU-NEGO. Wy-sobnie definicję-ka. Dzisiaj zasta-kiedy terro-za polityczny-terrorystą.

działania orga- jest zdobycie-satisfakcji z wy-emocy, rozgłosu, -to tego rodzaju-zaliczyć do ter-a przy okazji czy-ia gwałtu to już- czy też nie?

znym można mó- -acja (grupa) po- celu zdobycia i- zmiany ustroju- obalenia eki- -la lub uzyskania -ta rozumieć tyl- -ależnie od tego, -y też tylko utoc- - cel, a nie szansę

jest niejednoł- się w celach, -ziałania posiadają -nych. Jaką więc -żną za terrory- -określić mianem

się do tych któ- -technie uznawa- -cznymi

dywidualistami i -politycznej i go- -stwa. Wybierają -gę do jego oba-

wszelkiej odp- -moralnej) wobec

nich terror wy- -cy, ogólnikowych -óre niczego nie

POLITYCZNE ABC

♦ ograniczają się w swojej działalności terrorystycznej tylko do obalenia otaczającej ich rzeczywistości bez jakiegokolwiek wizji przyszłości.

♦ stosują swoistą „zasłonę” dla stosowania zasad „rewolucyjnej przemocy” opartej na zlepku różnych ideologii i nurtów filozoficznych (fasyzm, anarchizm, trockizm, fanonizm, ruch „Che” Guevary itp.).

♦ irracjonalnie traktują przemoc jako jedyny środek do osiągnięcia zakładanego celu.

♦ uznają „kult siły”, mają swoiste „uwielbienie” dla gwałtu i zastraszenia. Czerpiają satysfakcję z zadawania ciosów „wrogom”.

♦ próbują utorować drogę do władzy tym partiom, które nie mogą jej zdobyć w sposób legalny (np. ruch neofaszystowski). Demonstrują siłę partii, które mają półlegalny lub nielegalny charakter.

♦ cechuje ich pogarda dla ludności kolorowej i narodowy szowinizm.

♦ są osobistymi desperatami, gardzą tymi innymi.

♦ otaczają się aureolą rewolucyjnego patosu. Traktują swoją działalność jako akty „rewolucji ludowej”.

♦ cechuje ich (często) ograniczenie umysłowe oraz brak jakiegokolwiek skromności w ocenie własnych czynów i zamierzeń.

Uwzględniając wszystkie dające się uchwycić cechy zjawiska, jakim jest terroryzm polityczny, możemy go podzielić na legalny i nielegalny.

Terroryzm legalny stosowany jest przez wszystkie totalitarne reżimy państwowe chcące utrzymać zdobytą władzę, zmusić społeczeństwo do bezwzględnej posłuszeństwa, podporządkować sobie ludność zagarniętego lub okupowanego terytorium. Nie ważne jest przy tym, czy władza została zdobyta w sposób legalny (np. Hitler w Niemczech w 1933 r.), czy też poprzez zamach stanu (Pinochet w Chile w 1973 r.).

Terroryzm nielegalny stosowany jest przez wszystkie organizacje i ugrupowania, które dążą do zdobycia władzy lub w różny sposób chcą wywierać wpływ na sprawy państwa i społeczeństwa. Ich działalność jest od początku do końca nielegalna, ponieważ godzą w porządek prawny danego państwa i nie

Kto jest terrorystą? Czy istnieje legalny terrorizm?

mogą uzyskać formalnej zgody na swoje istnienie i działanie.

Terroryzm nielegalny dzieli się na:

— terroryzm skrajnej prawicy (neofaszyści, rasiści)

— terroryzm skrajnej lewicy (np. anarchiści)

— terroryzm narodowyzwoleńczy (palestyński, baskijski, irlandzki i inne)

— terroryzm o innym podłożu ideologicznym i politycznym. (np. Monteneros, Tupamaros, tureckie Szare Wilki, ugrupowania cypryjskie, molukańskie).

W Europie największym ośrodkiem działalności terrorystycznej skrajnej prawicy są Włochy. Wynika to z jednej strony z tradycji faszystowskich, obecnie z legalnej działalności partii prawicowej — Włoskiego Ruchu Społecznego. Najbardziej aktywnymi grupami terrorystycznymi skrajnej prawicy są: Nowy Ład, Awangarda Narodowa, Front Narodowy, Walka Ludu, Milcząca Większość. Powiązania z włoskim kontrywiadem (SID) zapewniają im dużą bezkarnosć.

Ugrupowania terrorystyczne skrajnej prawicy działają także w RFN, Hiszpanii, Portugalii, Belgii, Francji, Argentynie, Brazylii, Boliwii i w wielu innych krajach. Nie stanowią one samostnej

siły. Są „zbrojną” formacją działającą legalnie lub półlegalnie partii typu faszystowskiego. Nie mają prawie żadnej szansy przejęcia władzy. Terroryzm w ich przypadku stanowi „wizytówkę” politycznej aktywności. Jest to demonstracyjne uzupełnienie działalności partii i ugrupowań mających swój legalny lub półlegalny status. W niektórych krajach ugrupowania te działają z inspiracji lub eichiego poparcia m. in. Argentyński Sojus Antykomunistyczny, Brazylijski Alians Antykomunistyczny, Tajna Antykomunistyczna Armia Gwatemali. Ich celem jest sianie strachu, aby chronić miejscowe reżimy, dziesiątkować opozycję polityczną i zmuszać ich do uległości przeciwników władzy. Pewnym ograniczeniem ich działalności jest fakt, że polityczna prawica, dążąc do zdobycia władzy, wykorzystuje do tego armię. Są więc spychane nieco na dalszy plan jako potencjalny siozusnik. Ale i tak dość wyraźnie dają znać o sobie.

Inny charakter ma działalność terrorystyczna politycznej ultralewicy. Ale o tym i najbardziej znanych Czerwonych Brygadach już w następnym odcinku naszego politycznego ABC...



FOT. ARCHIWUM

Wiejskie Centrum

Ogrodzony teren, wszędzie wzorowy porządek, już z daleka widoczny jest okazały, a jak się później okaże i funkcjonalny zespół trzech budynków. Jesienią 1983 roku położono fundamenty, a roboty związane ze wzniesieniem pawilonu wielofunkcyjnego trwały przez następne dwa lata. Już w 1986 roku Społeczny Komitet Budowy mógł pochwalic się oddaniem w stan surowy obiektu o kubaturze ponad 3 tysiące metrów sześciennych i powierzchni 751 metrów kwadratowych. To dla WOLICY duża sprawa, zważywszy, że osiedle to liczy ponad 700 mieszkańców razem z niemowlętami. Czyli na jedną osobę przypadnie jeden metr kwadratowy.

Od początku nikt z mieszkańców nie odmawiał pomocy, no może poza kilkoma niechlubnymi wyjątkami. Teraz wyniki prac społecznych są widoczne, każdy może się przekonać, że nie zmarnotrawiono tego czasu, że pomoc przy pracach murarskich, porządkowych i specjalistycznych była naprawdę potrzebna. Będzie to jeszcze bardziej zauważalne, kiedy wolnicznikom przyjdzie korzystać z dobrodziejstw i usług instytucji mieszczących się w tych budynkach. Przychodnia zdrowia z dwupokojowym mieszkaniem dla lekarza, siedziba dla Ochotniczej Straży Pożarnej, klub środowiskowy i pomieszczenie dla tutejszego LZS-u. To wszystko mieści się w pawilonie.

Zabierając się do realizacji tego czynu społecznego, który stanowi 30 proc. wartości wykonanych prac, najbardziej aktywnych mieszkańców Wolicy traktowano z szacunkiem oka. Teraz budynki chociaż nieotynkowane już stoją, a w pomalowanej części tzw. kulturalnej położono parkiet, stoją stoły i krzesła, działa ogrzewanie. Drugie piętro w tym budynku wykorzystają sportowcy, będą przysznice, biuro, magazyn a w jednym z pomieszczeń planuje się uruchomić punkt biblioteczny.

W pozostałej części trwają roboty instalatorskie i inne prace typowo specjalistyczne realizowane przez wykonawców prywatnych i spółdzielnie rzemieślnicze.

Okoliczna ludność aktywnie włączyła się we wszystkie związane z tym działania — mówi przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy STANISŁAW TRYBUCH. — Od początku niemal wszyscy udzielałi się społecznie, traktowali tę pracę jako coś normalnego. To chyba najważniejsze, bo z tym że kłopotów materiałowych i finansowych nie zabraknie liczyliśmy się cały czas. Cóż, wszystko drożeje, zwykłe okno jeszcze niedawno kosztowało 4 tysiące złotych, a teraz 12. Obecnie główny problem to pieniądze, jeżeli one będą, to skończymy to wszystko do 22 lipca.

Jak wspominają tamtejsi społecznicy, tempo, jakie narzucili, szczególnie teraz z perspektywy czasu przedstawia się imponująco. W ciągu jednego roku powstały mury, które przy pomocy mieszkańców wykonywał jeden murarz. — Przedsiębiorstwo państwowe z pewnością by tego w tym czasie nie zrobiło — dodają.

Dotychczas przerobiono tutaj ponad 22 mln zł, z czego blisko 8,5 mln w ramach czy-

mu społecznego. W tym roku wolnicznicy planują wykonać jeszcze prace wartości 2 mln zł. To dużo, jednak środków finansowych brakuje, być może dlatego, że rzadko bywają tutaj przedstawiciele władz Krakowa, od których zależy przyznanie funduszy i bardziej konkretna pomoc. Urząd Dzielnicowy w Nowej Hucie dotychczas daje zapaleńcom z Wolicy zielone światło. Szczególnie dobrze układa się współpraca z Wydziałem Kultury. Jest to oczywiście widoczne, oprócz położonego parkietu, którym pokryta jest też scena, ostatnie prace wyposażeniowe wykonuje się w pozostałych pomieszczeniach, podobnie zresztą w budynku, gdzie mieścić się będzie tutejsza straż pożarna.

Stworzyliśmy tutaj z pomocą życzliwych takie małe, wiejskie centrum — dodaje jeden z aktywnych działaczy komitetu budowy MIECZY-SŁAW SZOSTAK.

Rzeczywiście, kościół jest niedaleko, tutaj zabrakło miejsca jedynie dla poczty i sklepu. Obecnie oprócz robót końcowych, myślą już o przyszłym gospodarzu tego obiektu, co jest o tyle skomplikowane, że inwestycja ta ma w zasadzie trzech właścicieli. Jest to jednak problem najmniejszy, w części kulturalnej przydałoby się więcej stołów i krzeseł, marzy im się telefon, ciągle niejasnych jest wiele kwestii związanych z wykończeniem i wyposażeniem przyszłej przychodni zdrowia.

Do pawilonu wielofunkcyjnego doprowadzono już prąd, jest kanalizacja i gaz. Najgorzej wygląda sprawa z wodą. — Będzie trzeba wiercić w pobliżu studnię, nie ma innego wyjścia — dodaje na pożegnanie kierownik budowy wolickiego centrum inż. ZBIGNIEW SIKORA. Z różdżką radiesety czy bez z pewnością powstanie ona niedługo, znając zapał i upór tutejszych mieszkańców.

MAREK DĘBICKI

Zapominamy często o wychowaniu patriotycznym. Wydaje się ono niepotrzebne, odsuwane na plan dalszy czy w ogóle nie bierze się go pod uwagę. A przecież dzięki niemu mieliśmy w naszej bogatej historii tylu wspaniałych patriotów. Dzięki niemu młodzież nie wahała się podczas II wojny światowej — rozpoczął swoje wystąpienie po powitaniu dziennikarzy z całego kraju — prezes ZG LOK gen. dyw. ZYGMUNT HUSZCZA.

Jednym z najważniejszych zadań LOK jest praca z młodzieżą. Młodzi ludzie chętnie korzystają z proponowanych przez LOK form spędzania czasu podczas wycieczek i wypoczynku w tym całej akcji „Zima 87”. LOK dotarła podczas zimowych ferii do prawie 1200 zimowisk i obozów, na których przebywało prawie 140 tys. młodzieży. Oddano dla wypoczywających obiekty sportowe LOK oraz ośrodki kształcenia kierowników i Przystosowania Obronno-Politechnicznego. Na 476 strzelnicach strzelało prawie 75 tys. młodzieży. Wiele spotkań z młodymi obywatelami odbyli członkowie

Z Konferencji Prasowej w ZG LOK

WAŻNA PRACA Z MŁODZIEŻĄ

Klubu Oficerów Rezerwy, omawiali tematy związane z historią i tradycją LWP, problematyką pokojową.

1986 rok był dla LOK okresem zwiększania swoich członków. Przybyło ich ok. 110 tys. W tym zauważa się znaczny wzrost młodzieży (37,2 proc.). Być może jest to zasługa wprowadzenia wielu nowych form pracy, nowych dyscyplin, które interesują. Do jednych z nich należy nurkowanie pod lodem, konkurs „Sprawni jak żołnierze”. W planie jest poszerzenie współpracy z bratnimi krajami, przyjazdy grup młodzieży. Istotną jest także praca z poborowymi. Trzeba prowadzić tę młodzież nie tylko w wojsku, ale i dalej. Oni przecież powinni zasilać KOR.

Wspaniałym osiągnięciem może pochwalić się LOK w szkoleniu kierowców. Z tych kursów wychodzą kierowcy dobrego Zakładu, by każdy adekt szkoły wojskowej miał ukończone prawo jazdy. W ubiegłym roku bezpłatnie prawa jazdy w LOK zdobyła grupa 600 młodzieży wyróżniająca się w działalności organizacyjnej.

A jeżeli już o finansach mowa, to organizacja pracuje na siebie. Są dotacje (80 mln zł), ale 5 mld zł Liga Obrony Kraju wypracowała sama. Może sobie pozwolić na doskonalenie działalności, wprowadzania nowości. A w lecie takie czekają! Będą to obozy dla młodzieży żeglarskie i modelarskie, będzie kurs harcerzy dla sędziów sportów obronnych i gdy Tarnowskie Góry rozpoczną już produkcję aparatów tlenowych — będzie więcej obozów dla płetwonurków. Taki bogaty program przyciągnie na pewno jeszcze więcej chętnych.

(bw)

SPOTKANIE W „SPOLEM”

Nowohucka „SPOLEM” jest jedną firmą handlową, z tych działających w naszej dzielnicy, która regularnie spotyka się z przedstawicielami komitetów osiedlowych. Właśnie takie spotkanie odbyło się w ubiegłym tygodniu. Członkowie zarządu spółdzielni wysłuchiwali wielu propozycji, skarg i pochwał, wszystko skrzętnie zapisując.

Problemów było wiele, wymienimy chociaż niektóre z nich. Mówiono o tym, że towar powinien być przekazywany ze sklepu do sklepu w okresie urlopowym, proszono, aby uporano się w spółdzielni z zamykaniem niektórych sklepów (przykładem był sklep w os. Handlowym 1, prowadzący sprzedaż odżywek dla dzieci), pytano, czy wszystkie sklepy wzorcowe mają mleko w ciągłej sprzedaży. Kolejne postulaty to: wprowadzenia porcjowanych ciastek do sklepu cukierniczego „Danusia” w os. Hutniczym, fatalna jakość pieczywa z piekarni nr 19 w Czyżynach, zlikwidowania placówek z powodu odbioru towaru. Obok uwag nie zapomniano jednak o podziękowaniu dla wszystkich handlowców za ich ciężką pracę w czasie największych mrozów.

Przedstawiciele „Społem” poinformowali że zaopatrzenie w jaką poprawi się dopiero po Świętach Wielkanocnych. Pochwalono się nowym piecem, który umożliwi sprzedaż pizzy, prawdopodobnie w barze „Zgoda”. W odpowiedzi na pretensje dotyczące jakości pieczywa, spółemowcy stwierdzili, że co ósmy bochenek chleba sprzedawany w Nowej Hucie nie pochodzi od monopolisty. Chleba z małych piekarni będzie coraz więcej. (Jk)

Rozmowa „GNH”

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

— To tylko plotki, jestem w Polsce zupełnie prywatnie. Los osób powszechnie znanych bywa niekiedy mało sympatyczny. Po prostu każdy nasz krok jest dokładnie śledzony, komentowany. Rzadko można się ukryć w swojej prywatności.

— Nie ma chyba w tym nic dziwnego. Przecież jesteś nie tylko wielką gwiazdą filmową. Ostatnio świat poznał Cię jako propagatorkę aerobiku, poza tym udzielasz się w ruchu pokojowym i ekologicznym...

— Może już wystarczy tej wyleczanki, robię to wszystko,

bo nie należę do osób lubiących drzezać po południu przed telewizorem. Bez takiej aktywności nie byłabym sobą. Zresztą znam ludzi, którzy żyją jeszcze intensywniej i nikt nie robi z tego sensacji.

— Aktywny tryb życia to twoja specjalność. Przecież wylansowałaś aerobie, który niedawno był w Polsce bardzo popularny.

— Mężczyźni niechętnie dopuszczają do głosu kobiety, nie pozwalają nam dominiować jeżeli jeszcze dodatkowo mają do czynienia z niewiastami nieśmiałyimi, bez siły przebicia, będącymi mówiąc

Niesamowite, zaskakujące...

Artysty poszukują wciąż nowych form dla przekazania podobnych treści. Od zarania bowiem w malarstwie królują piękno natury, ból, rozpacz a więc artystycznie udokumentowane, w różnej formie, barwach, oświetleniu przedstawiona sfera doznań człowieka w różnych sytuacjach i środowiskach. Nierzadko doznaniem tym towarzyszy transformacja filozoficzna. Trudno w dziedzinie malarstwa wyjść z czymś nowym. Artysty jednak nie ustają w poszukiwaniach. Fragmentarycznie ten proces artystyczny przedstawiony został na wystawie „4 razy Paryż” w warszawskiej Zachęcie. Im bardziej „nowe” tym bardziej kontrowersyjne; tym bardziej dyskusyjne dla tysięcy zwiedzających, którzy do stolicy specjalnie jechali z różnych stron kraju.

Kontrowersyjny jest także malarstwo jednego z nowohuckich artystów MARKA BIELENIA. Jest on absolwentem krakow-

skiej ASP, dyplom uzyskał w pracowni prof. Włodzimierza Buczka. Jego obrazy eksponuje Klub „Kuźnia”, w ramach wznawionego cyklu „Z mistrzejowickich pracowni”.

Marek Bielen zaprezentował kilka swoich prac. Niektórzy z widzów świadomie używali terminu „prace”, unikając określenia „obrazy”. Marek Bielen bowiem z rozmachem wyszedł poza tradycyjne ramy obrazu, a jego collage wykroczyły poza konwencjonalną płaszczyznę.

Trudno mówić o walorach malarstwa Marka Bielenia, to bardzo indywidualna skala wrażeń dla każdego zwiedzającego z osobna. W każdym razie jego prace zatrzymują, przykuwają wzrok, atakują wyobraźnię. Przeważnie dominuje z nich ból, bezradność człowieka uwikłanego w rozliczne zależności i konieczności w tym wielkim świecie. Tak można odczytać wielką płaszczyznę we wszystkich odcieniach czerwieni: dziecko z tornistrem naprzeciw wielkiej, betonowej ściany pudełkowatych domów. Taka mała istotka i gigantyczna ściana. Wszystko pulsuje, tak jak spontanicznie na każdą uwagę reaguje autor.

Warto zobaczyć te zmagania. (R)

Nabrałam się na średnią

12500 zł, chirurga z I stopniem specjalizacji i z 15 letnim stażem — 15400 zł, z II stopniem specjalizacji — 18500 (pensji dyr. naczelnego, zastępcy czy ordynatora nie będą przedstawiać, bo są one równie niskie, a mogłyby nawet poderwać autorytet u pacjentów — hutników) niżej nie dadzą „średniej”, którą podałam w informacji. Być może do średniej włączono dyżury lekarzy, ale jest to zupełnie co innego. Dla ciekawości podam, że dyżur 17 godzin w oddziale daje zysk 1300 zł, a tyle samo godzin w pogotowiu 2000 zł. (bw)

W NUMERZE 8 „GNH” pisząc o posiedzeniu SIP dotyczącym omawianiu kombinatowej Służby Zdrowia, podałam kwoty (o których w sprawozdaniu mówił W. Kmita) tzw. średnich pensji ludzi zatrudnionych w tej służbie lekarzy. Podałam je jako ciekawostkę, gdyż wszystkie były żenująco małe (wydzielono: lekarzy rejonowych, specjalistów i chirurgów). Telefony do redakcji i do zastępcy dyr. ds. opieki zdrowotnej Jerzego Limburskiego, który mi je też przekazał, dowiodły, że średnia pensja chirurgów została i tak zawyżona. Przekonałam się o tym na własne oczy, przegladając na zaproszenie zainteresowanych, ich „paski” z podstawowymi pensjami.

Kwoty np.: mł. asystenta —

Rozmawiał JACEK KRAJ

PIĄTEK I

- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 „Rambit” — teleturniej
- 16.50 Piątek z Pankracym
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Międzynarodowy Dzień Teatru
- 17.40 „Metronom”
- 18.20 Międzynarodowy Dzień Teatru
- 18.30 Dom rodzinny
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Monitor rządowy
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Cudze namiętności” — radziecki film fab.
- 21.25 Powróćmy jak za dawnych lat
- 22.00 Studio sport
- 22.40 DT — komentarze
- 23.00 „Serce smoka” (5) film angielski

PIĄTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język angielski (23)
- 17.30 Jak uprawiać sport
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Jak cudnie są wspomnienia” (6) film pol.
- 19.30 Dziennik
- 19.50 Billy Halley w Stodole
- 20.00 „Ogrody świata” (13) fr. serial dok.
- 20.30 „Brawo”
- 21.00 Wywiad z nieobecnym
- 21.30 Pierwsze triennale rysunku w Kaliszu
- 21.55 „Wszystko na sprzedaż” film prod. pol.
- 23.35 Studio konfrontacji teatralnych Opole '87
- 23.55 Rozmowy intymne
- 0.25 Wieczorne wiadomości

SOBOTA I

- 9.00 Kino lektur szkolnych „Pokolenie”
- 10.30 Dziennik
- 10.40 Stare, nowe, najnowsze
- 12.05 Radar — wojskowy magazyn filmowy
- 12.20 Z Polską rodem
- 13.40 „Zdrowie”
- 14.10 „Tajemnice wyroczni” (4) wł. film dok.
- 14.50 Eugene O'Neill — „Zaloba przystoi Elektry” (2)
- 16.25 Skarbiec
- 17.05 Losowanie Dużego Lotka
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Taniec jazzowy”
- 17.50 Popołudnie z Pegazem
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Czas”
- 20.05 „Graass” film prod. USA
- 21.50 „Czas” magazyn publicystyczny
- 22.20 Siedem dni na świecie
- 22.30 Sportowe rytmy tygodnia
- 23.00 „Czas”
- 23.15 Dziennik
- 23.20 „Ognisko” film fab. prod. brazylijskiej

SOBOTA II

- 15.00 „5—10—15” — Program dla dzieci i młodzieży
- 16.25 „Świat jest teatrem” (6) film dok. ang.
- 17.20 Kraków na antenie Dwójki
- 18.00 Program lokalny
- 18.30 Wielka gra
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 Karol Szymanowski — opera „Król Roger”
- 21.35 Tydzień w polityce
- 21.50 „Dwa życia Mattia Pascala” (2) film pr. wł.
- 23.00 Pitaval filmowy
- 23.20 Wieczorne wiadomości

NIEDZIELA I

- 9.00 Teleranek i film „Poranek foki” (6 — ostatni)
- 10.30 Dziennik
- 10.35 Filmowe obserwacje świata
- 11.25 Śpiewa Shankin' Stavans
- 11.35 Wszystko albo nie (1)
- 12.10 Śledem anten
- 12.35 Kraj za miastem
- 13.20 Telewizyjny koncert żywej muzyki
- 14.05 „Przygody Sindbada i jego wuja Karabuka” (2)
- 14.45 Wszystko albo nie (2)
- 15.20 „W szwedzkim cyrku” (1) program rozrywkowy
- 16.20 Studio sport — Hokej — Polska — Norwegia
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Studio sport
- 18.20 Antena



27 marca — 2 kwietnia

- 19.00 Wieczorynka
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Quo vadis” (2) film prod. włoskiej
- 21.00 Pegaz
- 21.40 Klub międzynarodowy
- 22.10 Łoża — program kabaretowy
- 22.20 Sportowa niedziela
- 22.55 „Przeboje telewizyjnego music-hallu” Program NRD
- 23.35 Dziennik

NIEDZIELA II

- 10.25 „Quo vadis” (2) (dla niesłyszących)
- 11.25 Krótkofalowcy
- 11.55 Powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Jutro poniedziałek
- 12.45 „Piętaszek” (2) ang. film fab.
- 13.40 Karol Szymanowski (1882—1927) progr. dok.
- 14.30 Wideoteka
- 15.15 Telewizyjna encyklopedia aktualności „Alfa i Omega”
- 16.15 Rendez vous z Michałem Burano
- 17.00 Kino-Okno
- 18.00 Kraków na antenie Dwójki
- 19.30 Dziennik (dla niesłyszących)
- 20.00 „Stereo i w kolorze” — Galina Pisarenko
- 21.00 „Hotel Polanów i jego goście” (2) film pr. NRD
- 22.50 Sensacje XX wieku
- 23.15 Wieczorne wiadomości

PONIEDZIAŁEK I

- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 Zwierzyńiec
- 16.50 „Przyjaciele zielonej doliny” (12)
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 „Znak szczególnie” (9) film polski
- 18.30 Laboratorium
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Rozmowa na telefon (4)
- 19.05 Echa stadionów
- 19.30 Dziennik
- 20.00 Friedrich Durrenmatt „Fizycy”
- 21.25 Rozmowa na telefon (3)
- 21.55 Studio sport — mecz hokej. Polska — NRD (w przerwie meczu — Dziennik komentarze)
- 23.25 Język niemiecki (24)

PONIEDZIAŁEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język niemiecki (24)
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Wokół estrady
- 19.30 Wiele mistrzowie małych ról
- 19.30 Gwiazdy wielkie sportu
- 20.00 Bliżej prawa
- 21.00 Klucz do nowej muzyki
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Biografie: „Joseph Hallar” film prod. ang.
- 22.40 Z dymkiem cygara
- 22.55 Wieczorne wiadomości

WTOREK I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik
- 10.10 „Tulipan” (1) film prod. polskiej
- 11.05 Poradnik Domatora
- 11.35 „Tyr — zagrożone dziecinostwo przeszłości” — film dokument.
- 12.00 — do 16.20 — Blok programów oświatowych
- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 Akademia muzyczna
- 16.50 „Cojak”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Witryna
- 17.40 Gazeta rolnicza
- 18.10 Telewizyjny informator wydawniczy
- 18.30 Klinika zdrowego człowieka
- 18.50 Dobranoc
- 19.30 Dziennik
- 19.00 „Spory” program publ.

- 20.00 „Tulipan” (1) film prod. pol.
- 20.55 Konferencja prasowa rzecznika rządu
- 21.10 „Olbrzym” film dok.
- 22.10 Program muzyczny
- 22.40 DT — komentarze
- 23.00 Język angielski (54)

WTOREK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język angielski (54)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Żyjąca planeta — Portret Ziemi” (7) ang. film
- 19.25 Przeboje tygodnia
- 19.30 Recital nadzwyczajny — Teresa Żylis-Gara
- 20.05 Powtórka z historii
- 20.25 Program publicystyczny
- 20.45 Studio Konfrontacji Teatralnych Opole '87
- 21.10 Polak głowkuje
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Potrójna śmierć trzeciego bohatera” film prod. chilijskiej
- 23.20 Wieczorne wiadomości

ŚRODA I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik
- 10.10 „Karalność Ruth Halbfass” film prod. RFN
- 11.35 Przyjemne z pożytecznym
- 12.00 do 16.10 Blok programów oświatowych
- 16.10 Program dnia i DT
- 16.15 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
- 16.25 „Króg”
- 16.50 „Tik-tak”
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Studio sport
- 18.30 Archiwum XX wieku
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 „Mówmy otwarcie”
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Karalność Ruth Halbfass” film prod. RFN
- 21.30 Program rozrywkowy
- 22.40 DT — komentarze
- 23.00 Język rosyjski (24)

ŚRODA II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język rosyjski (24)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 Kosmiczny test
- 19.00 Przeboje Dwójki
- 19.30 Dookoła świata: W Etiopii
- 20.15 Studio sport — Hokej: Polska — Francja
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 Osądźmy sami
- 22.30 Auto-moto-fan-klub
- 23.00 Wieczorne wiadomości

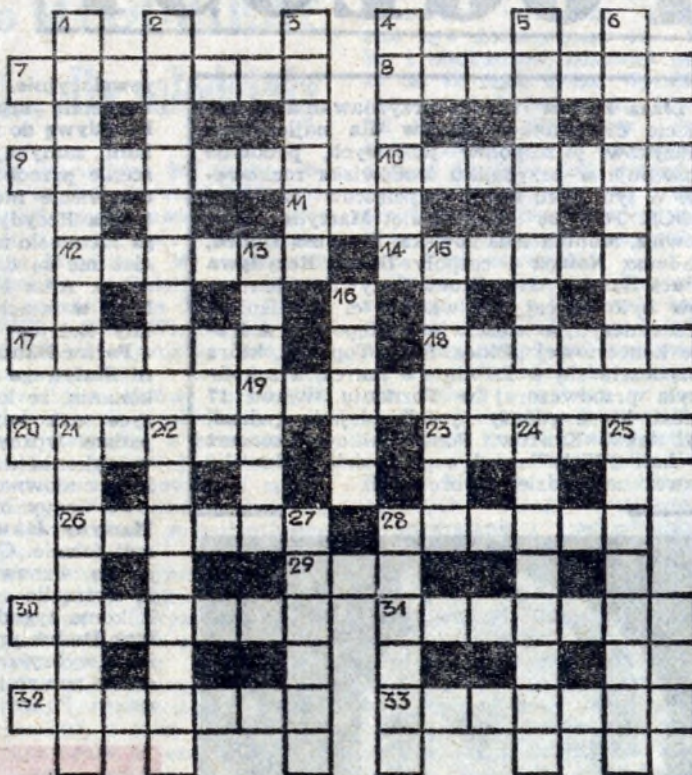
CZWARTEK I

- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik
- 10.10 „Ośmiornica II” (4) film prod. wł.
- 11.10 Szkoła dla rodziców
- 11.25 Apteczka domowa
- 11.35 do 16.20 Blok programów oświatowych
- 16.20 Program dnia i DT
- 16.25 „Klub Sita”
- 16.50 „Kłopoty małe i duże” serial prod. CSRS
- 17.15 Teleexpress
- 17.30 Studio sport: mecz hok. Polska — Holandia
- 18.30 Encyklopedia kultury polskiej
- 18.50 Dobranoc
- 19.00 Czym żyje świat
- 19.30 Dziennik
- 20.00 „Ośmiornica II” (4) serial prod. wł.
- 21.00 Tygodnik gospodarczy
- 21.30 „Gdy wiatr przychodzi”
- 22.05 „Filmy o sztuce”
- 22.40 DT — komentarze
- 23.00 Język francuski (24)

CZWARTEK II

- 16.55 Program dnia
- 17.00 Język francuski (24)
- 17.30 Pół godziny dla rodziny
- 18.00 Kronika krakowska
- 18.30 „Serdeczne pozdrowienie” film pol.
- 19.20 Przeboje tygodnia
- 19.30 Program publicystyczny
- 20.00 Studio sport
- 21.15 Ekspres reporterów
- 21.30 Panorama dnia
- 21.45 „Zły śpi spokojnie” (1) japoński film fab.
- 22.55 Studio sport
- 23.10 Wieczorne wiadomości

KRZYŻÓWKA NR 13



POZIOMO: 7. muzułmański mnich, żebrak, 8. hawajska gitara, 9. rezystor, 10. materiał dekarSKI, 11. pokładowe okienko, 12. gatunek jabłoni, 14. np. klej, 17. ładuje węgiel do paleniska parowozu, 18. roślina zielna, 19. korsarz, 20. meander, 23. chilijski poeta, 26. Tamilnadu, 28. fragment np. utworu, 29. przeciwnik filaretów, 30. jest na granicy, 31. tytuł utworu scenicznego Słowackiego, 32. autor powieści „Miasto niepokonane”, 33. traktor.

PIONOWO: 1. Krakowska Fabryka Wyrobów Gumowych, 2. dawniej służył za pralnię lub składzik, 3. wśród olimpijczyków jachtu, 4. tkanina lub włókno, błyszczące, ozdobne, 5. bezinteresowna troska o innych, 6. miejscowość znana z oświaty ludowej (Szkoła gospodyń wiejskich), 13. pocisk głębinowy, 15. „do tańca i do rózianca”, 16. mieszkanie Azjaty, 21. sprzęt wodno-kanalizacyjny, 22. służył dowódcy, 24. kontroler, 25. stopień naukowy, 27. okazja, 28. producent urządzeń radio-telewizyjnych.

ROZWIĄZANIE

KRZYŻÓWKI NR 11
POZIOMO: 1. Rembrandt, 6. modliszka, 11. makolągwa, 12. Ratyżbona, 13. Wag, 15. Jukon, 17. obelisk, 18. Nisko, 20. ren, 21. nurt, 23. sens, 24. Ezop, 26. pęd, 27. serek, 28. ais, 30. retro, 33. polisacharydy, 34. Raków, 36. tramp, 39. torkretowanie, 40. rzep, 42. akr, 44. skok, 45. teka, 47. tryl, 48. Zyta, 49. agat, 53. łożo, 55. skupienie, 56. Dardanella, 57. ryk, 58. kiy, 59. orkan, 61. iskra, 63. Yma, 64. Ata, 65. epigramat, 66. wyrobisko, 68. kos, 69. mur, 70. rwa, 71. bal, 72. lina
PIONOWO: 1. Ramajana, 2. mak, 3. reling, 4. nagrobek, 5. trawersa, 6. margines, 7. detektor, 8. Iezang, 9. zło, 10. anakonda, 14. ale, 15. kurs, 19. solo, 22. temperatura, 23. Seul, 25. pety, 26. przyśpiewka, 29. juch, 31. Ksawery, 32. zastawa, 35. kornet, 37. arnika, 38. stok, 41. PRON, 42. alternator, 43. rzodkiewka, 44. star, 45. tasak, 46. krucyfik, 50. Gierymski, 51. trema, 52 kilogram, 54 karambol, 60. komar, 62. korab, 65. Elk, 67. osa
Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówek w 11 numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Jolanta Kowalska 85-200 Bydgoszcz, ul. Lokietka 16/16, Kazimierz Bochenek 31-928 Kraków, os. Centrum „B” 9/19, Janina Bacjaszek 31-450 Kraków, ul. Ulanów 38a/29.
UWAGA. Nagrody wysyłamy.

PROPONUJEMY

SWIT do 27 bm. godz. 15.30 „Zygryd” prod. polskiej, od 15 lat, godz. 17.45 i 20.00 „F/X” prod. USA, od 18 lat, od 28 bm. Konfrontacje: godz. 14.45, 18.00 i 21.15 „Magnat” pol., od 18 l., 29 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Pożegnanie” radz. od 18 l., 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Monaliza” ang. od 18 l., 31 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Wsi moja sielska, anielska” CSRS, od 18 l., 1 kwietnia br. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Gonza wojownik” japoński, od 18 l., 2 kwietnia br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Po godzinach” prod. USA, od 18 l., SWIT mała sala do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Skorumpowani” fr. od 12 lat, od 28 bm. do 8 kwietnia sala nieczynna.
SWIATOWID od 27 do 29 bm. godz. 15.45 „Nad Niemnem” część I i II, polski od 12 lat, godz. 19.00 „Inna wyspa” polski od 18 l., od 31 bm. godz. 15.45 „Nad Niemnem”, godz. 19.00 „Żyć i umrzeć w Los Angeles” prod. USA, od 18 lat.
SFINKS Studyjne — 27 bm. 15.45 i 20.15 „Christine” prod. USA, od 18 lat, godz. 18.00 i 20.00 „Christine”, 29 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 Poranki filmowe, godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Christine”, od 30 bm. do 1 kwietnia godz. 16.00 „Podróż za jeden uśmiech” polski b/o, godz. 18.00 i 20.00 „Świat grozy” polski od 15 lat, 2 kwietnia br. kino nieczynne.
TEATR LUDOWY
27 bm. godz. 18.00 „Rewizor”, 28 bm. godz. 17.00 „Zemsta”, 29 bm. godz. 11.00 „Zemsta”, od 30 bm. do 1 kwietnia teatr nieczynny.
Przedstawienie dla dzieci w wykonaniu aktorów z TV pt. „Ciotka Klotka, pan Fasola i pan Tik Tak” odbędzie się w NCK dwukrotnie 27 i 28 marca, o godz. 16.30. Z pewnością to dla dzieci spora gratka, przecież przyjadą do NCK znani z telewizyjnego programu „Tik Tak” aktorzy.
Ballada o postrzyżonych Simiowita to tytuł bajki dla dzieci w wykonaniu aktorów scen krakowskich, którą można zobaczyć w NCK, 28 marca, o godz. 10.
Spotkanie z Jerzym Zelnikiem, który będzie recytował fragmenty „Ferdynandka” W Gombrowicza odbędzie się w NCK 2 kwietnia, o godz. 16.

POGŁOSY

Relacja z koncertu
LADY PANK
za tydzień

„Jazz Forum” oprócz przyznawania w ankiecie czytelników, laurów dla najlepszych muzyków i zespołów jazzowych, podobnie postępuje w przypadku środowiska rockowego. W tym roku wśród zwycięzców „BLUES/ROCK TOP '86” znaleźli się: **Martyna Jakubowicz**, **Monika Adamowska**, **Ireneusz Dudek**, **Tadeusz Nalepa** i zespoły **Dżem**, **Recydywa Blues Band** i **After Blues**. Oczywiście laureatów było więcej, ale właśnie ci wymienieni uczestniczyli, a właściwie występowali w trasie koncertowej „Blues/Rock Top '86”, która rozpoczęła się w Lublinie 9 marca, a zakończyła przedwczoraj w Poznaniu. Wśród 17 miast, które gościły tę całą plejadę gwiazd, był także Kraków. Ponaddziesiątkowy koncert w hali „Wisła” mógł z pewnością zadowolić nawet najbardziej wybrednych.



Mistrz Dudek w akcji.
Fot. KRYSZTOF KAROLCZYK

Zaczął się dość spokojnie od występu duetu (na osiem kończyn, jak zaznaczył słusznie prowadzący Jan Chołjatek) **After Blues**. Następnie na scenie pojawiła się **Monika Adamowska**, przypominająca nie tylko z wyglądu **Janis Joplin**. Myślę, że już niedługo polska scena rockowa będzie miała kolejną wielką gwiazdę. Trzeba jednak jeszcze trochę poczekać, aż ten szlachetny kamień zostanie oszlifowany.

W znakomitej formie byli **Andrzej Pluszcz**, **Alek Mrożek** i **Irek Nowacki**, czyli **Recydywa Blues Band**. Znając ich do tej pory tylko z pierwszej płyty (zresztą koncertowej), nie spodziewałem się, że mogą zaprezentować się tak

rewelacyjnie. Bardzo lubię ich płytę, ale po koncercie krakowskim wpisuję błyskawicznie **Recydywę** do mojego kajakiku faworytów. Chwilami, zamykając oczy, wydawało mi się, że na scenie przede mną występuje **trio ZZ TOP**. To oczywiście nie był jeszcze taki **show**, ale cała trójka **Recydywistów** dobrze wie na czym polega rzemiosło muzyki rockowej. Zresztą to przecież nie są debiutanci. Jeśli uswiadomić sobie, że np. **Alka Mroźka** słuchała sympatycy zespołu **Nurt** w latach siedemdziesiątych, następnie szalały kolejne małały podczas jego występów z **Porter Bandem**, czy w końcu uwielbiali go **fani Stalowego Bagażu**, to można dojść do przekonania, że kolejne pokolenia słuchaczy w muzyce rockowej dorastają co pięć lat. Nie przepadam wprawdzie za „**Hoochie Coochie Man**” w wykonaniu **Recydywy**, ale reszta kawałków była cudowna.

Po heavy bluesie przyszła kolej na kołysankę **Martyny Jakubowicz**, która nie była w najlepszej formie. Czyżby odejście kolegi **Szkudelskiego** do wznowiającego działalność **Perfectu** tak ją wytrąciło z równowagi? Występ w **NCK** przed kilkoma tygodniami był bez porównania lepszy. **Irek Dudek** przyzwyczaił już wszystkich do swoich „wybryków”. Zaskakuje nas od czasu do czasu nowymi wcieleniami. Tak też było i tym razem. Pojawił się na scenie sam. Z gitarą aku-

BLUES w świetnej formie

styczną. To trzeba było zobaczyć i usłyszeć. **Mistrz** nie zwalnia, wręcz przeciwnie — nabiera coraz większą prędkość. Czyżby kolejny rok miał być rokiem **Dudka**? Po kilku kawałkach pomagali mu na scenie przyjaciele z **Dżemu**. W ich wykonaniu „**Dom wschodzącego słońca**” wprowadził w osłupienie większość widzów.

Po mistrzu na scenę wyszedł **Tadeusz Nalepa**, a atmosfera na sali była coraz bardziej gorąca. Wspólnie z **Dżemem** wykonał kilka swoich utworów, które rozkołysały widzów. Na deser zaserwowano słodkości o smaku... **Dżemu**. Choć nie było wydarzenie, ale tej kapeli zawsze słucham z jednakową przyjemnością. **Ryszard Riedel** jako jedyny tego wieczoru bisował. Oczywiście było to „**Whisky**”.

JACEK KRĄG

AKTUALNOŚCI

● Wiele było zamieszania z koncertem **Lady Pank** w **NCK**. Ostatecznie wszystko się odbyło zgodnie z planem. Relacja za tydzień.

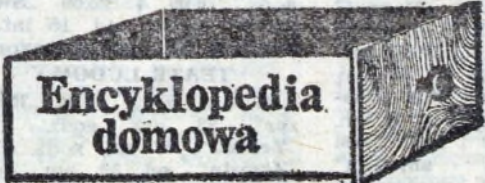
*

● Amatorski Klub Muzyczny zaprasza dziesiąt do **NCK** o godz. 18, na spotkanie z zespołem **VOO DOO**. W programie słuchanie taśmy z materiałem na pierwszą płytę zespołu.

ce, żyłki. Te wspaniałe warzywa mają jeszcze jedną cechę — znakomicie chronią nas przed zarazkami, na które jesteśmy przecież ciągle narażeni.

NAC KARTOFLANA podobnie jak i bulwy zawierają szkodliwy dla zdrowia chemiczny związek — **alkaloid**, zawany **solaniną**. Tej trującej substancji występuje w **kartoflach** około 0,07 procent, podczas gdy dawka 0,2 procent jest już dla ludzi niebezpieczna. Są jednak ziemniaki w których ta trucizna występuje w nadmiarze, i wówczas zbiera się ona tam w całej bulwy i naci. Zdarza się to najczęściej w miejscach wystawionych na działanie słońca i poznaje je najłatwiej po zielonym kolorze. Oznacza to, że zawartość **solaniny** z całego krzaka dotarła właśnie w to miejsce zwykle oświetlone słońcem i jest bardzo niebezpieczna. Okazuje się, na podstawie badań laboratoryjnych, że zawartość w „zielonym” **kartoflu solaniny** dochodzi nawet do 5 procent. Wykonane przy pomocy takich **kartofli** eksperymenty na zwierzętach były dla tych ostatnich zwykle tragiczne. Dlatego jeśli trafia nam się **zielony kartofel**, trzeba natychmiast go wyrzucić.

WASZ DORADCA



Encyklopedia domowa

FASOLA I GROCH To niedoceniane u nas pożywienie robi ostatnio światową furorę, a w wielu znanych i cenionych kuchniach na przykład w Londynie i w Paryżu staje się rarytatem. Dość powiedzieć, że każde 100 gramów grochu, podobnie jak i fasoli, zawiera 1500 kalorii. W każdym kilogramie fasoli znajduje się 25 dag białka, podczas gdy w mięsie zaledwie 18 procent. 100 gramów fasoli lub grochu zawiera 8 miligramów żelaza, to jest tyle, ile wynosi dzienne norma dorosłego człowieka. Fasola i groch są niezwykle bogate w witaminy **A** i **B** — jak tego dowodzą najnowsze badania — również w witaminę **E**.

Na czym polega to ponowne odkrycie grochu i fasoli? Otóż jest w nich dostownie cała apteka nieszkodliwych dla zdrowia lecz skutecznych dla organizmu środków na dolegliwości żołądka i jelit, bóle serca, eukrzy-

MÓWIMY PO POLSKU

P. Jacek PUZIO z Kurdwanowa.

Pana nazwisko należy także odmieniać, chociaż według innej deklinacji niż podobne nazwiska zakończone na -a. Nazwisko **PUZIO**, a także **NIZIO**, **PACIO** zakończone są wprawdzie na -a, ale po spółgłosce miękkiej i dlatego odmieniają się inaczej — tak jak imię **Józio**. A więc **Jacek PUZIO**, **Jacka PUZIA**, **Jackowi PUZIOWI**, **z Jackiem PUZIEM**, **o Jacku PUZIU**.

Przy okazji przypomnienie poprawnego wzorca odmiany nazwisk typu **LATO**, **PIORO**, **WRZECIONO**, czyli zakończonych na -o, ale po spółgłosce twardej.

Błędem jest wzorowanie się w tym wypadku na rzeczownikach pospolitych tak samo brzmiących — **late** (pora roku), **pióre** (przyrząd do pisania), **wrzeciono** (element maszyny) i odmiennianie nazwisk według wzorca obowiązującego dla tych wyrazów, a więc: **lata**, **pióra**, **wrzeciona**; **latem**, **piórem**, **wrzecionem** itd.

Poprawnie należy mówić i pisać: **LATY**, **PIORY**, **WRZECIONY**; **LACIE**, **PIORZE**, **WRZECIONIE**; **LATEM**, **PIÓREM**, **WRZECIONEM**; **LATA**, **PIORA**, **WRZECIONA** itd.

Błędem (niestety, dość rozpowszechnionym) jest pozostawianie w przypadkach zależnych postaci mianownikowych tych nazwisk, a więc pisanie i mówienie: Nie było pana **Lato**; Nie spotkałem się z panem **Pióre**; Odmówiłem panu **Wrzeciono**.

Co się zaś tyczy nazwisk zakończonych na -ec, -eć, -ek, -el i -eń gubią one w odmianie głoskę -e końcowej sylaby. Poprawne są więc formy: **pana KRAWCA** (nie: **Krawieca**), **KOPCIA** (nie: **Kopecia**), **STĘPNIA** (nie: **Stepienia**). Jeżeli natomiast nazwisko zakończone jest na -e, np. **LANGE**, **KOLBE**, wówczas odmienia się jak przymiotniki: **LANGEGO**, **KOLBEGO**; **LANGEMU**, **KOLBEMU** itd. Także tych nazwisk nie wolno pozostawiać bez odmiany, np. **Widziałem pana Lange** (popr. **Lanego**).

MACIEJ MALINOWSKI

Jednym z najważniejszych filmów Kina Moralnego Niekopkoju był „**Wodzirej**” **Feliksa Falka**. Sam reżyser protestuje przeciw przypisaniu jego twórczości do jakichś kierunków — krytycy i teoretycy kina ustalili już jednak pewne kanony. Wśród najwybitniejszych filmów polskiego kina znajduje się więc historia **Lutki Danielaka**, sprytnego i obrotowego „fachowca” pracującego w branży estradowej (czy tylko?), wspinającego się po krętej drodze kariery zawodowej bez oglądania się na etykę czy stosunki międzyludzkie.

Bardzo popularna postać **Danielaka** — **Wodzireja** z końca lat siedemdziesiątych

end. Ale czy jest to rzeczywiście szczęśliwy koniec?

Dla widza, dla etycznego przesłania dzieła sztuki — tak. Nie kończy się to jednak dobrze dla naszego bohatera. Jego bunt, jego rezygnacja z dotychczasowego sposobu życia i bycia okazują się spóźnione. Zostaje sam, pełen stresów, chorób, pozostaje zużyty egzemplarz człowieka.

A był to człowiek tryskający wręcz energią. Po wyrzuceniu go z telewizji znajdujemy **Lutka Danielaka** w prywatnym zakładzie rymarskim swojego brata. Jest obrotowym zaopatrzeniowcem i jednocześnie handlowcem. Dobrze mu się powodzi. Ambicje nie pozwalają mu jednak na tym poprzestać. Sam

FILM

Danielak raz jeszcze

pojawia się w nowym filmie **F. Falka** pt. „**Bohater roku**”. Jakże jest to jednak inny obraz człowieka. To uogólnienie postawy bohaterów filmów współczesnych jest niejako automatyczne. **Danielak** to nie tylko karierowicz i donosiiciel, mały człowieczek realizujący za wszelką cenę własne wyobrażenia o karierze zawodowej, społecznej, politycznej.

Danielak to typowy przedstawiciel pewnej cząstki naszego społeczeństwa. Dlatego być może tak nie lubimy polskich filmów współczesnych. Obnażają one przecież nasze wady, pokazują metody znane nam z biura, szkoły czy fabryki. Ale czy to nie jest podstawowa funkcja sztuki?

Jerzy Stuhr z filmu „**Wodzirej**” przyciągał uwagę i zainteresowanie — mimo że kreował postać negatywną — w „**Bohater roku**” zaś odpycha. Być może **Falk** zauważył niebezpieczną tendencję zafascynowania części widzów postacią tamtego **Danielaka**, dlatego tak skonstruował scenariusz swego kolejnego filmu, by już nie było niepotrzebnych niedopowiedzeń.

Mimo to film przyciąga i fascynuje. Nawet ostatnie jego sceny, pokazujące bunt zepsutego zdawałoby się — do granic możliwości — człowieka. Ten bunt i zerwanie z dotychczasowym stylem życia rozpamiętane być musi w kategoriach pozytywnych. **Man** wreszcie u **Falka** happy-

sobie tłumacząc, że robi to tylko dla swojej narzeczonej — oboje na zdjęciu — (**Katarzyna Kozak-Paszkowska**), wraca do zawodu.

Wykorzystuje do tego celu prostego sprzedawcę z **Domów Centrum** pokazanego w **magawce telewizyjnej**. Uczyni z szarego i nieciekawego **Zbigniewa Tutaję** (nowa twarz w naszym kinie, szczyński aktor **Mieczysław Franaszek**) bohatera roku. — Ostrzeżenie mieszkańców bloku przed niebezpieczeństwem wybuchu spowodowanego ulatnianiem się gazem, zwykły i konieczny gest (niezbędny nawet w sytuacji mieszkańca owego bloku), pozwolił sprytnemu menadżerowi wykreować go na postać główną w życiu społecznym i politycznym.

Bohater szybko zorientuje się, w jakiej brudnej grze bierze udział, szybko się przekonania, że nie są ważne jego szlachetne pasje przygotowania systemu wczesnego ostrzeżenia przed podobnymi niebezpieczeństwami. Liczą się ambicje i kariery **Danielaka**, redaktora **Odyńca** (doskonale w tej roli **Piotr Machalica**), redaktora naczelnego centralnego dziennika (**Marian Opania**) czy towarzysza **Chodkiewicza** (**Bogusław Sobczuk**). Załamanie się wielkiego szoi z „**bohaterem roku**” jest też przygotowane, jest konsekwencją zmiany sytuacji personalnej w centrali

TADEUSZ SKOCZEK

Stały fragment gry: Gabrych do Walankiewicza?

DWA PUNKTY przywieźli z wyprawy do Warszawy piłkarze Hutnika, wygrywając w drugim meczu rundy wiosennej ze swoim imiennikiem ze stolicy 1-0 i fakt ten z pewnością ucieszył sympatyków piłki nożnej w Nowej Hucie. Już na początku drugiej fazy rozgrywek podopieczni Leszka Cmikiewicza i Władysława Lacha wzbogacili się o 4 punkty, co pozwoliło im się przesuwać w tabeli o jedną lokatę. Ł. ze spokojem oczekiwał następnego występu.

Choć obaj trenerzy mają jeszcze do piłkarzy wiele pretencji o prezentowaną formę, niewykonywanie podczas gry wszystkich założeń taktycznych, często statyczna, mało urozmaicona gra, widać, że jest to już trochę inny Hutnik niż dawniej. Piłkarze mają jakby większą ochotę do gry, poprawili skuteczność (w dwóch meczach - 4 bramki). Z pełniejszą oceną trzeba się rzecz jasna jeszcze wstrzymać, to dopiero początek rundy. Ponadto obydwaj mecze Hutnika rozgrywane były w trudnych warunkach terenowych (z Awią - twarda, zmrożona murawa, w Warszawie z kolei - rozmiękła, błotnista płyta, w dodatku piłkarzom obu drużyn przeszkadzały śnieg, grad i chłód), co niewątpliwie nie pozostawało bez wpływu na poczynania zawodników na boisku.

W stolicy oba zespoły stoczyły słaby pojedynek, szczególnie nikomu nie mogła przypaść do gustu I połowa. W tym czasie wszelkie wysiłki zarówno jednej, jak i drugiej drużyny skierowane były na to, by nie stracić przypadkowego gola, o co na fatalnej płycie nie było trudno. Zupełnie nieoczekiwanie - jak napisał warszawski korespondent „Tempa” - dopiero w ostatnich 20 minutach kibice oglądali cie-

kawsze widowisko. Obydwie jedenastki zaczęły grać śmielej, stworzyły kilka podbramkowych sytuacji, z których jednak obronna ręką wychodzili bramkarze. W Hutniku znowu błysnął formą Włodzimierz Kwiatkowski. Zwycięska bramka dla naszej drużyny padła po rzucie wolnym egzekwowanym przez Gabrycha. Do wysokiego podkreśzonego dośrodkowania nie wyszedł bramkarz gospodarzy, za to uczynił to Walankiewicz, który strzałem głową w krótki róg umieścił piłkę w siatce. Była to sytuacja bardzo podobna do tej z meczu z Avią, w której - jak pamiętamy - brali udział ci sami zawodnicy. Czyżby wice należało mówić o stałym fragmencie gry w wykonaniu Gabrycha i Walankiewicza?

W spotkaniu w Warszawie zadebiutował w barwach piłkarzy z Suchych Stawów Waldemar Majcher, były gracz Victorii Jaworzno, który już niedługo może się stać sporym wzmocnieniem siły napadu. Trener Cmikiewicz wiąże z tym piłkarzem spore nadzieje, w stolicy przesunął do linii pomocy Kasztelana (otrzymał zadanie włączania się do akcji ofensywnych - szkoda, że tak szybko doznał kontuzji), a jego miejsce w ataku zajął właśnie Majcher. Wydaje się to ciekawym połączeniem. Kasztelana to bardzo dobrze wyszkolony gracz, potrafiący uwolnić się spod opieki „plastra”, przeprowadzić ofensywną akcję - grając w pomocy, będzie miał po prostu więcej miejsca. Majcher z kolei to podobno urodzony napastnik...

W meczu z Hutnikiem Warszawa kontuzji doznał nie tylko Kasztelana. Na 5 minut przed zakończeniem musiał opuścić boisko Kasperczyk i nie wiadomo, czy wystąpi pojutrze

w meczu z Zagłębiem. Uraz Kasztelana okazał się mniej groźny.

Do rangi bardzo ciekawego widowiska urasta pojutrze o godz. 12 drugi mecz piłkarzy Hutnika przed własną publicznością. Przeciwnikiem hutników będzie niedawny pierwszoligowiec sosnowiecki Zagłębie, które zajmuje 6 miejsce w tabeli, ma tyle samo punktów co Hutnik, ale ustępuje mu różnicą bramkową. Wiele jednak będzie chyba zależało od... stanu murawy, bo pogoda w dalszym ciągu nie sprzyja futbolistom. (m)

HUTNIK WARSZAWA - HUTNIK KRAKÓW 0-1 (0-0)

Bramkę zdobył Leszek Walankiewicz w 80. minucie gry. Sędziował Jerzy Maciek z Opola. Widzów ok. 3 tys.

Hutnik: Kwiatkowski - Walankiewicz, Kot, Dybczak, Słowakiewicz - Kasperczyk (85 min Góra), Gabrych, Boiek, Kasztelana (42 min Halbina) - Tyrka, Majcher.

1. Jagiellonia B.	17 33 32-9
2. Górnik K.	17 27 26-11
3. Stal S. Wola	17 26 29-14
4. Wisła K.	17 21 20-14
5. Hutnik K.	17 19 20-16
6. Zagłębie S.	17 19 15-12
7. Iglóopol D.	17 16 18-18
8. Włókniarz P.	17 15 16-20
9. Broń R.	17 14 17-21
10. Olimpia E.	17 14 14-22
11. Avia S.	17 14 10-18
12. Hutnik W.	17 13 18-22
13. Wisła P.	17 12 10-17
14. Korona K.	17 11 9-16
15. Resovia	17 11 9-18
16. Sandecja N. S.	17 7 9-24

Pozostałe wyniki 2. kolejki: Avia - Stal 0-2, Górnik - Resovia 2-1, Zagłębie - Olimpia 1-1, Wisła P. - Korona 1-0, Wisła K. - Broń 0-2, Iglóopol - Włókniarz 5-1, Sandecja - Jagiellonia 0-1.

Zakończone przed dwoma tygodniami rozgrywki I ligi piłki siatkowej mężczyzn przyniosły - jak już wcześniej informowaliśmy - tytuł wicemistrzowski dla krakowskiego Hutnika. Jest to niewątpliwie duże osiągnięcie klubu, choć tu i ówdzie odzywiają się głosy, iż nie wykorzystano wielkiej szansy na zdobycie mistrzostwa kraju. Jednym słowem - apetyty były większe...

Trzeba jednak sobie uczciwie postawić pytanie, czy siatkarszy Hutnik byłoby stać w tym sezonie na sięgnięciu po najwyższy laur w polskiej siatkówce? Niewątpliwie drużyna z Suchych Stawów 86/87 miała w swoich szeregach wielu zawodników o bardzo wysokich umiejętnościach, z powodzeniem rywalizujących o miano siatkarza nr 1 w kraju np. Golec, Martyniuk. Nie oznacza to jednak, że wspólnie z kolegami tworzyli oni zespół o podobnych umiejętnościach, będący w stanie wygrać ligową rywalizację.

W przedsezonowych wypowiedziach trener Jerzy PIWOWAR nie ukrywał obaw co do występów swojej drużyny w pierwszych meczach. Niespodziewanie z drużyny odszedł (do wojska) Grzegorz Wagner, który wyrastał na rozgrywającego z prawdziwego zdarzenia, „grywał się” powoli z kolegami. Powstała

PO ZAKOŃCZENIU ROZGRYWEK „Złoto” jeszcze nie teraz...

zatem luka na neuralgicznej pozycji w drużynie. Trochę na siłę, a trochę z przymusu przypisano tę rolę nowemu nabytkowi Jerzemu Pawełkowi, siatkarzowi na pewno wszechstronnemu, ale znowu nie znającemu zespołu, zmuszonemu do uczenia się gry z Golcem, Martyniukiem i spółką. Ponadto nie w pełni sił przystępował do pierwszego meczu Golec i Jurek, którzy leczyli przewlekłe kontuzje i nie przepracowali właściwie okresu przygotowawczego.

Inauguracja, a także następne kolejki wypadły dla hutników nadszalenie korzystnie, podopieczni Jerzego Piwowara wygrywali mecz za meczem, co sprawiło, że kibice szybko zapomnieli o kłopotach, a postawili przed swoimi pupilami jednoznaczne zadanie: walkę o „złoto”. Niedługo przyszedł mecz ze Stalą Stocznia we własnej hali, w którym siatkarze Hutnika spisali się znakomicie, dwukrotnie wygrali, wzniesli się na wyżyny swoich umiejętności, pokazali świetną siatkówkę. Swoją postawą doprowadzili kibiców do takiej euforii, że gdy trzy dni później przyszła wiadomość z Nysy o porażce z... beniaminkiem, ludzie nie dowierzali...

Później, już do końca rundy, a także w następnej fazie rozgrywek wiodło się drużynie Hutnika różnie. Wprawdzie wygrywali, ale formą nie mogli zachwycić. Zdarzały się jednak i upadki. Ostatnie nadzieje na mistrzowski tytuł zostały rozwiane w rewanżowych meczach Hutnika i Stali w Szczecinie, które zdecydowanie wypadły na korzyść gospodarzy. Mistrzostwo zostało przesądzone. Po meczach Resovii ze Stalą w Rzeszowie, wygranych przez zespół szczeciński, wyjaśniło się także, że większe szanse na drugą lokatę mają krakowianie. Dwie wygrane z drużyną Zielńskiego postawiły kropkę nad „i”.

Czy zatem kolejność zespołów w I lidze na zakończenie ligowej rywalizacji w sezonie 1986/87: 1. Stal Stocznia, 2. Hutnik, 3. Resovia odpowiada rzeczywistym umiejętnościom tych zespołów? Nie jest tajemnicą, że o wartości drużyny w siatkówce w dużym stopniu decyduje rozgrywający. Aż nadto dowiodła tego tegoroczna liga. Można było mieć trzech kadrowców (AZS Olsztyn) i spaść z ekstraklasy, a wystarczył jeden super rozgrywający (Skorupa w Czarnych), by przeciętny w sumie zespół utrzymał się w lidze. Roman Borówka, siatkarz Stali, jest w tej chwili bez wątpienia play-makerem nr 1 w kraju i właśnie jemu przede wszystkim mogą zawdzięczać koledzy i kibice zdobycie najwyższego trofeum. W Hutniku znane kłopoty zdrowotne Pawelka (długa przerwa, potem powrót do drużyny, ale ręka ciągle była nie w pełni sprawna) musiały odbić się negatywnie na postawie całego zespołu. Nie można było ćwiczyć statycznych fragmentów gry, elementów taktycznych. Stąd nierzadko wiele imprewizacji na parkiecie, nieudanych akcji. Przypuszczam, że właśnie z powodu nie najlepszej gry rozgrywających (Szczerbik grał b. ambitnie, ale jedynie na miarę swoich umiejętności) nie pokazali wszystkich umiejętności tacy bombardierzy jak Golec czy Jurek. Wiemy, że przy idealnym rozegraniu dokonują czasem cudów.

A propos Wacława Gołca. Trzeba podziwiać jego wielką ambicję, hart ducha za to, że nie będąc w pełni sił (ciągle kłopoty z kolanem, ale dr Zającowski, który przez cały czas stosował leczenie zachowawcze, udało się „doprowadzić” tego zawodnika do ostatniego meczu), nie przechodząc cyklu przygotowawczego, spisał się tak świetnie.

Reasumując: mimo olbrzymich możliwości i klasy Gołca, Martyniuka, Jurka, a także Ratajczaka (znakomite siatkarz, chyba najlepszy zakup dokonany przez klub w ostatnim okresie!), ich nie kwestionowanych umiejętności, trzeba jednoznacznie, obiektywnie powiedzieć, że zespół Hutnika w tym sezonie mógł sięgnąć jedynie po „srebro”. Stal Stocznia była jednak poza konkurencją, od 6 lat gra w nie zmienionym składzie, ma „artystę” Borówkę, nie przegrywała głupich meczów. Być może już za rok role się odmieńnią, Hutnik stanie się bardziej scementowaną drużyną, dojdą do pełni zdrowia Golec i Pawełek, lepiej będą grać inni.

MACIEJ MALINOWSKI

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA
(II liga)

29. 03. (niedziela) godz. 12
Hutnik - Zagłębie S.
PIŁKA RĘCZNA
(II liga)

28. 03. (sobota) godz. 17

29. 03. (niedziela) godz. 10
Hutnik - Fablok Chrzanów

W II LIDZE KOSZYKAREK

HUTNIK - START
LUBLIN 56-62 (22-33)
Punkty: Suda 18, Wawro 11, Pozorska 9, Kwiatkowska 8, Gawor 6, Semper 1 Smeda po 2.

Wszyscy grali dla szczypiornistów!

Wyjątkowo korzystna dla szczypiornistów Hutnika okazała się II kolejka rundy rewanżowej II ligi. Nie dość, że podopieczni Boguchwała Fułary odnieśli dwa bardzo cenne zwycięstwa nad trudnym przeciwnikiem Zgoda Ruda Śl., w dodatku na jego parkiecie, to jeszcze lider Wisła Płock dwukrotnie przegrała w Chrzanowie z Fabiolem (21-23 i 19-20). Takie rozstrzygnięcia pozwoliły odrobić hutnikom aż 4 punkty straty do lidera i powiększyć przewagę nad zajmującą 3 lokatę w tabeli gdańską Spójnią do 5 p.

W Rudzie Śląskiej piłkarze ręczni z Nowej Huty rozegrali naprawdę dwa doskonałe mecze, szczególnie mogli zaimponować w sobotę - uważnie grali w obronie i wyprowadzali szybkie kontry. Znakomitą partię w bramce rozegrał znów Jacek Kośmider, niewątpliwie bohater meczu. W niedzielę zwycięstwo przyszło gościom trudniej, zawodnicy Zgody chcieli się za wszelką cenę zrehabilitować, ale mądrze grający hutnicy nie pozwolili sobie wydrzeć 2 p.

ZGODA RUDA ŚL. - HUTNIK 25-34 (9-14) i 26-31 (14-17)
Bramki: Smolarek 10 i 4, Cwik 6 i 11, Walka 5 i 2, O-brusik 4 i 3, Tomaszewski 3 i 7, Pater 3 i 2, Ermel 2 i 0, Prószyński 0 i 2, Mroczkowski 1 i -.

Stefan Niziołek ponownie prezesem

Obradowało Walne Zgromadzenie KS „Hutnik”

Wczoraj obradowało WALNE ZGROMADZENIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE DELEGATÓW KS „HUTNIK”, na którym dokonano oceny minionego okresu działalności za lata 1984-1986, wybrano nowe władze klubu i przyjęto główne kierunki działania na lata następne. Na prezesa Klubu Sportowego „Hutnik” wybrano ponownie dyrektora ds. pracowniczych KM HiL mgr. inż. **Stefana NIZIOŁKA**.

PO RAZ 4. Z RZĘDU AWANS DO FINAŁU

Hutnicy występowali w składzie: **A. Szpiczakowski, M. Małek, B. Zięba, M. Michno, R. Dulewski, S. Idziak, G. Regucki, W. Dyba, M. Pytel, P. Bogusz, R. Dragan, G. Bogusz**. Ciekawostką jest fakt, że wszyscy obecni zawodnicy Hutnika byli uczniami SP nr 87, która od lat ściśle współpracuje z klubem. Właśnie obecnie w szkole tej trwa nabór młodych chłopców ur. w 1976 r. do klas sportowych. Szczegółowe informacje w SP nr 87, os. Teatralne. (m)

XXXIV SPARTAKIADA KM HIL

W III serii RZUTU LOTKA uzyskano następujące rezultaty: 1. OOC 346 p., 2. ZW 343 p., 3. DT 341 p., 4. HPR 332 p., 5. ZM 327 p., 6. ZG 309 p., 7. ZH 296 p., 8. ZT 286 p., 9. ZS 269 p., 10. P67 256 p., 11. DKJ 230 p., 12. ZRU 181 p.

Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco: **KOBIETY: 1. D. Dyba (HPR) 40 p., 2. K. Kocanda (ZM) 39 p., 3. E. Kiszkie (HPR) 37 p., 4. I. Zdebska (HPR) 37 p.**

MEŃCZYŹNI: 1. W. Sitarski (OOC) 44 p., 2. S. Jurek (ZM) 43 p., 3. R. Kondras (DT) 42 p., 4. R. Jasiński (ZM) 42 p.



EWA ADAMSKA

uczennica klasy maturalnej III LO

(NADEŚLAŁ „RYSZARD”)

CIEKAWOSTKI ZE SWIATA

GOLENIE POD PRYSZNICEM

Maszynkę elektryczną do golenia wynalezione ponad ćwierć wieku temu. Pozwala ona golić się jedynie na sucho. Bez piany, bez kremu i wody. Japońska firma Panasonic wzbogaciła ten wynalazek tak, by korzystali z niego mężczyźni, którzy nie mogą golić się na sucho. Japończycy proponują maszynkę pneumatyczną, której używa się z wodą i pianą. Zbudowana jest z metalu nierdzewnego, można golić się nią pod prysznicem i w wannie.

JEDNA BATERIA DLA WIELU PRZYRZĄDÓW

Jeśli narzędzia, przyrządy, aparaty „bez drutu”, którymi posługujemy się coraz częściej, są bardzo wygodne, to jednak często rezygnujemy z nich, gdyż wymagają rozmaitych baterii, ładowników, które choć w różnych krajach zawsze są osiągalne bez problemu, stanowią jednak pewną kwesję finansową i utrudnienie praktyczne. Japońska firma „Makita” wyszła naprzeciw naszym oczekiwaniom i wyprodukowała rodzaj uniwersalnej baterii i ładownik właściwy dla każdego rodzaju przyrządów, aparatów domowych oraz ogrodowych.

MIKRONADAJNIK NADZORCA

Francuzi są twórcami dwóch bardzo wygodnych aparatów dla młodych rodziców i tych, którzy ich zastępują. Najpierw wyprodukowali aparat „baby-sitting” do pilnowania niemowlaka (alarmuje o jego potrzebach, podaje mleko itp.), a obecnie są autorami ulepszonej wersji podobnego urządzenia o nazwie „baby sitter”. Nowe urządzenie jest autonomiczne, może być umiejscowione gdziekolwiek i bez włączenia do sieci. Posługując się tym urządzeniem, sprzężonym z radiodiodnikiem, możemy przebywać w innej części mieszkania, domu bądź w ogrodzie i być na bieżąco zorientowani w tym, co się dzieje z dzieckiem.

Pani Matylda odpowiada

PAŃSTWU K. z Nowej Huty.

◆ Piętro wyżej mieszkają dobrzy znajomi. Stosunki między nami układają się lepiej niż poprawnie. Jeżeli stanie się coś złego, powodem będzie telefon, który my mamy, a oni nie. Ciągle ktoś dzwoni do nich, ich syna, zdarza się i pięć telefonów dziennie. Biegamy na piętro z zawiadomieniami. Ich rozmowy odbywają się przy zamkniętych drzwiach naszego pokoju, rozsiadają się wygodnie w fotelach. Prawda, że za

telefony płać, ale jest to już nie do wytrzymania!

Współczuję serdecznie! Przypominam wszystkim, którzy korzystają z sąsiedzkich telefonów: nie należy (bo nie wypada) dawać numeru telefonu bez porozumienia się z właścicielami. W opisanym przypadku można dobrym sąsiadom zaproponować z uśmiechem: — Umówmy się, że będziecie państwo z telefonu korzystać między 16—17. Po czym wszystkim telefonującym mówilibym, żeby telefonowali o tej porze.

Z kroniki milicyjnej

Punkt „Agromy” w Batowicach. Do magazyniera Piotra F. podchodzi dwóch mężczyzn, czuć od nich alkohol. Jeden z nich chwytając go za kufajkę, przewraca, potem ciągnie za włosy. Napastnik staje się coraz bardziej agresywny, dołącza się do tej szamotaniny drugi z nich, obaj kopią i biją Piotra F. Dopiero po chwili reagują na to inni pracownicy, wezwani zostają funkcjonariusze MO, którzy zatrzymują sprawców pobicia. Młody magazynier jest nadal zaskoczony, znał ich tylko z widzenia, nie wie, o co im chodziło.

Dwaj zatrzymani, czyli Janusz L. i Jarosław P., też tego nie wiedzą. W tym dniu obaj pracujący jako robotnicy zajmowali się załadunkiem i rozładunkiem wagonów. Około godziny 11 stwierdzili, że właściwie nie ma już nic do roboty i warto spędzić rozrywkowo czas pozostający do końca pracy. Kupienie wódki w sąsiednim warsztacie „Naftobudowy” nie było kłopotem. Zresztą nieraz korzystali z usług tej pracowniczki meliny. Janusz L. nabył tam trzy butelki „czystej” za 3300 zł i znużeni pracownicy „Agromy” rozpoczęli wódczaną biesiadę. W ciągu dwóch godzin przepijają alkohol oranżadą. W końcu ostatnie butelki pokazały dno. Obaj mocno pijani uczestnicy popijawki zdecydowali się udać do szatni. Wszak zbliżała się godzina 14, oznaczająca koniec pracy.

W pijanym widzie

W mocno zataczającym się Jarosławie P. rośnie agresja — do świata, do współpracowników, do zakładu pracy. Przechodzący akurat magazynier Piotr F. miał pecha, na nim postanowił wyładować swoje prymitywne popędy Jarosław P. Po przewróceniu zaskoczonego poszkodowanego, bijąc go, uderzał jego głową o wystającą rampę wyładowczą. Równie pijany współtowarzysz Janusz L. stwierdza, że usiłował ich rozdzielić, nieco inaczej wyglądał opis tego zajścia według świadków.

Późniejsze zeznania sprawców nie wniosły do wyjaśnienia tego zdarzenia nic nowego, zresztą przynieść nic nie mogły. Pijani sadyści nie potrafili powiedzieć na ten temat nic konkretnego. Stwierdzają, że byli pod wpływem alkoholu, że urwał im się film. Nasze prawo nie chroni ludzi, którzy upijając się, nie wiedzą, co czynią. I bardzo dobrze, bo przy polskim spożyciu rocznym 7 litrów alkoholu na każdego Polaka, zbyt wielu mogłoby się powoływać na nieświadomość.

Wszystkie te okoliczności wziął pod uwagę sąd rejonowy, który wydając w trybie przyspieszonym swój wyrok oparł go na art. 158 kodeksu karnego. Jego zdaniem Jarosław P. i Janusz L. działając czynnie o charakterze chuligańskim naraził Piotra F. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszkodzenia ciała. W ogłoszonym w dwa dni po zaistniałym zajściu wyroku Jarosław P. skazano na 1 rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem kary aż na 4 lata, a Janusza L. na rok pozbawienia wolności z zawieszeniem na 3 lata. Ponadto obaj zostali zobligowani do zapłacenia na cele społeczne i rzecz pokrzywdzonego po 60 tysięcy złotych.

(MARK)

KOMBINATOR EK

Śmiejmy się z głupich, choć i przewielebnych.

Ignacy Krasicki („MONACHOMACHIA”, Pieśń piąta)

Humor

W SZKOLE

Nauczyciel do uczniów:
— Proszę wymienić trzy rzeczy zawierające mleko.
— Masło, ser i krowa — odpowiada Grześ.

ZNAJOMI

— Nie wiem, jak Frankowi ułożyło się małżeństwo.
— Słyszałem, że pobił swego kolegę, który miesiąc po ślubie przyszedł złożyć mu życzenia.

KOLEŻANKI

— Czy twój narzeczony jest przystojny?
— Oczywiście.
— Po matce odziedziczył piękne niebieskie oczy, a po ojcu wspaniałą samochód.

MIECIO

Miecio często wracający w stanie nietrzeźwym do domu, przed spaniem sprawiał swojej żonie solidne łanie. Pewnego wieczoru też wrócił pijany i

MYŚLI

- Często wystarcza jeden policzek, a ślad widać na wielu twarzach.
- Nie wolno się spóźniać — nawet gdy chce się być ostatnim.
- Czasem dopiero wstrząs mózgu pozwala przemyśleć stosunek do życia.
- Ciekawa postawa życiowa: nadstawianie ucha — z przymrużeniem oka.
- Ciemnych jak tabaka w nosie mają wielu.
- Złe być oczkiem w głowie mającego marne widoki.
- Wielki jest nie ten, kto góruje nad innymi, lecz ten, kto innych dźwiga ku górze.
- Co z ciebie wyrośnię? — pytam, gdy słarno prawdy spotykam.

J. L.



GŁOS NOWEJ HUTY

tygodnik Kombinat Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje kolegium: Sławomir PIETRZYK (redaktor naczelny), Marian TOPOREK (zastępca redaktora naczelnego), Maciej MALINOWSKI (p.o. sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Bronisława KUFEL-WŁODKOWA (zastępca sekretarza odpowiedzialnego redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego). Zespół: Marek DEBICKI, Janina DZIURKO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK, Violetta KALUŻNY, Jacek KRĄG, Leszek LASKOWSKI, Zdzisław PIETRUSZKA (redaktor techniczny). Adres redakcji: 31-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, bud. „S” pok. 113. Telefony: 44-28-99 redaktor naczelny, zastępca redaktora naczelnego, sekretariat odpowiedzialny redakcji; 44-64-58 — zespół, i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00; wew. 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 47-69 — zastępca redaktora naczelnego i sekretariat odpowiedzialny, 44-88 i 62-97 — publicyści i reporterzy. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa — Książka — Ruch”, Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka — Ruch” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.